Dzisiaj 8 stron. Cena 20 groszy.

Gazeta Bydgoska

KURJER BYDGOSKI

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Marszałka Focha 39.

Wydawca: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, Oddział Bydgoszcz.

Telefony Redakcji: 304 i 1044. Telefon Administracji: 352.

Nr. 279. Bydgoszcz, wtorek, dnia 2 grudnia 1930 r. Rok IX.

Piłsudski wyjedzie na pół roku na Maderę.

Premjerem ma zostać ponownie płk. Sławek

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.). — Piątkowe posiedzenie Rady Gabinetowej zakończyło się dłuższą rozmową przy herbatce Piłsudskiego z najbliższymi współpracownikami a mianowicie pułkownikami Sławkiem i Beckiem.

Na konferencji tej Piłsudski zwierzył się ze swych zamysłów i zamiarów. Chodzi o wyjazd jego na przeciąg pół roku zagranicę, prawdopodobnie na Maderę.

Przed tygodniem premjer zakomunikował Prezydentowi Rzplitej, że nie będzie mógł otworzyć nowego Sejmu i ma zamiar zrezygnować ze stanowiska premjera oraz, że dla wypoczynku koniecznie będzie musiał wyjechać na Południe.

Z komunikatu o Radzie Gabinetowej wynika, że Prezydent powoła p. Sławka jako następcę Piłsudskiego na stanowisko premjera. W ten sposób przed Sejmem stanie już rząd, składający się wyłącznie z posłów i senatorów, wchodzących w skład B. B. i mający uchodzić za rząd ściśle parlamentarny. Płk. Sławek będzie tworzył nowy gabinet jako rząd parlamentarny i zaprosi do zatrzymania tek tych ministrów, którzy piastują mandaty sejmowe lub senackie. Wobec tego będzie musiał ustąpić min. robót publ. Matakiewicz. Co będzie z teką skarbu — niewiadomo, ponieważ p. Matuszewski jest obok p. Matakiewicza drugim ministrem, który niema mandatu. Gabinet p. Sławka będzie skompletowany i formalnie ogłoszony przypuszczalnie w połowie tygodnia.

Wyjazd Piłsudskiego jest przewidziany niezwłocznie po podpisaniu przez Prezydenta dekretu nominacyjnego nowego rządu i oddaniu urzędowania. Piłsudskiemu prawdopodobnie towarzyszyć będzie płk. Beck, który — odwiózłszy go — powróciłby następnie do kraju, aby objąć tekę ministra spraw wojskowych. Piłsudski zatrzymałby tylko Generalny Inspektorat Armj gdzie zastąpiłby go gen. Rydz-Śmigł

Przed mową premjera Sławka.

„Gazeta Warszawska" pisze:

Powszechną uwagę zwraca fakt, że prasa rządowa rozpamiętuje wciąż wynik wyborów i oddaje się radości z powodu uzyskanej przewagi w ciałach prawodawczych, nic natomiast nie pisze — co byłoby jej najpierwszym obowiązkiem — o tem, co rząd, uzyskawszy zupełnie wolne ręce, zamierza robić w różnych ważnych dziedzinach życia i polityki państwowej.

Dochodzi do nas pogłoska, że pisma rządowe milczą dlatego, że nowy premjer, p. Sławek, zamierza zgodnie ze zwyczajami, zachowywanemi we wszystkich państwach zachodnich, wystąpić na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu z wielką mową programową, w której określi politykę rządu w takich dziedzinach, jak sprawy gospodarcze, zagadnienia polityki międzynarodowej, stosunek do mniejszości, sprawy wychowania, reforma Konstytucji itd.

Może tedy dowiemy się nareszcie do czego i jakiemi drogami zmierza rządząca dziś w Polsce grupa ludzi.



Powódź również w Belgji.
I kapłan balansować musi po szynach, by dostać się do swego kościółka.

Posłowie Witos i Kiernik zrzekną się mandatów.

W prasie ukazały się wiadomości, iż byli więźniowie z Brześcia posłowie Witos i Kiernik z „Piasta" zrezygnują z mandatów. Na ich miejsce wejdą Rataj i Gruszka. Kiernik leży chory, a Witos czuje się zmęczony i udaje się na stałe do Wierzchosławic.

Wydział powiatowy w Garwolinie napiętnował łajdactwo p. Moraczewskiego

Czytamy w „Gaz. Warszawskiej":

P. Jędrzej Moraczewski zyskał smutną sławę oszczercy. Napiętnował go publicznie tem mianem p. Jerzy Zdziechowski w dniu 26 maja 1926 r. na co p. Moraczewski ani mrugnął okiem, opowiedział o jego etyce kompromitujące rzeczy pos. Lieberman w „Robotniku" z dnia 17 kwietnia 1929 roku.

Niedawno, bo 3 listopada rb. w nr. 301 „Przedświtu" tenże J. Moraczewski ukoronował swą oszczerczą działalność nikczemnemi bredniami o łajdactwach uwięzionych w Brześciu posłów, nikczemnemi dlatego, że uwięzieni swej czci bronić z więzienia nie mogli. Napiętnowaliśmy to w nr. 322 z dnia 6 bm. „Gazety Warszawskiej" w artykule „Oszczercze brednie p. Jędrzeja Moraczewskiego". Między innemi opisał p. J. M. w owym artykule o „Kadetach brzeskich", jak to uwięziony w Brześciu poseł Aleksander Dębski na stanowisku starosty garwolińskiego zdobył sobie „fabrykę i cegielnię", należące do sejmiku garwolińskiego, na czem sejmik stracił 30 tysięcy dolarów. Zaprzeczyliśmy temu odrazu i wytknęliśmy p. Moraczewskiemu, że bredzi nieprzytomnie. — („Kurjer Poznański" uczynił to samo — przyp. red.) P. Moraczewski nic na to nie odpowiedział.

Wczoraj atoli otrzymaliśmy list, który rzuca nowe światło na metody postępowania p. J. Moraczewskiego. Oto p. Teodor Szmidecki (maj. Podobłocie), dowiedziawszy się o artykule p. Moraczewskiego w „Przedświcie" z dnia 3 listopada rb., zwrócił się do wydziału powiatu garwolińskiego, by w druku sprostował jego oszczerstwa przeciwko Al. Dębskiemu. I oto w odpowiedzi otrzymał pismo następujące:

Do Pana Teodora Szmideckiego
majątek Podobłocie.

W uprzejmem załatwieniu listu w sprawie artykułu p. Andrz. Moraczewskiego o sprzedaży Tow. „Lasmet" zakładów Sejmiku Garwolińskiego, śpieszę zawiadomić Sz. Pana, że Starosta wystosował obszerny list do p. Andrzeja Moraczewskiego, wyjaśniający mu faktyczny stan rzeczy z podkreśleniem całkowitej czystości p. Aleksandra Dębskiego i bezzasadności zarzutów.

Łączę wyrazy poważania
Sekretarz wydziału powiatowego
Kazimierz Świeżewski.
Garwolin, d. 22. 11. 1930 r.

Z pisma powyższego wynika to, że nie tylko oszczerstwa p. Moraczewskiego były bezzasadne, ale że poinformowany o prawdziwym stanie rzeczy przez starostę p. Moraczewski nie poczuwał się do elementarnego wśród ludzi cywilizowanych obowiązku odwołania swych kalumnij. A to jest łajdactwo!

Dekret o ustroju miasta Gdyni.

Warszawa, 30. 11. (Tel. wł.). — „Dziennik Ustaw" ogłasza dekret Prezydenta Rzplitej o ustroju Gdyni.

Na czele władz ma stanąć komisarz rządowy, mianowany przez min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu oraz ministrem skarbu. Komisarz łączy w swym zakresie działalność burmistrza, prezesa Rady Miejskiej i starosty grodzkiego. Rada miejska składać się będzie z 20 członków, z których część pochodzić będzie z wyborów, a część zostanie desygnowana przez min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. przemysłu i handlu.

Dekret wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia, t. zn. z dniem 29 b. m.

Uczestnicy zjazdu Centrolewu w Toruniu przed sądem.

Toruń, W dniu 29 listopada b. r. rozpoczęła się przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Toruniu rozprawa przeciwko 18 uczestnikom zajść, jakie miały miejsce w dniu 14 września b. r. w Toruniu w czasie zorganizowanych przez stronnictwa Centrolewu manifestacyj.

Rozprawie przewodniczy prezes Sądu Okręgowego w Toruniu p. Chodecki, oskarża podprokurator Bieńkowski, broni oskarżonych 8 adwokatów, w tem 2 z Warszawy.

W pierwszym dniu rozprawy, która trwała do północy, odczytano akt oskarżenia oraz przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Rozprawa potrwa kilka dni.

Prezesi klubów parlamentarnych.

Klub parlamentarny Be-Be już odbył swoje posiedzenie. Prezesem klubu został p. Walery Sławek.

W ciągu nadchodzącego tygodnia zbiorą się na konstytuujące posiedzenia inne kluby parlamentarne.

Jak się projektuje, prezesem klubu narodowego będzie wybrany dotychczasowy prezes, poseł prof. dr. R. Rybarski.

Przewodnictwo klubu P. P. S. objąć ma marszałek Daszyński.

Przewodnictwo klubu „Wyzwolenia" obejmie, jak słychać, wicemarszałek Róg.

Przewodnictwo klubu P. S. L. „Piasta" obejmie zapewne b. marszałek Rataj, który wejdzie do Sejmu na miejsce zrzekających się posłów Witosa i Kiernika; na drugie w ten sposób opróżnione miejsce P. S. L. „Piasta" na liście państwowej Centrolewu wejdzie b. poseł Gruszka.

Przewodnictwo klubu Stronnictwa Chłopskiego obejmie osobiście poseł Dąbski, którego stan zdrowia na to już pozwala.

Jest rzeczą zresztą pewną, iż wszystkie trzy kluby ludowe utworzą niezadługo jeden wspólny klub.

Aresztowanie szpiegów i agitatorów komun.

Lwów, 29. 11. (PAT.). Prasa donosi, że w dniu wczorajszym aresztowano we Lwowie Bohdana Hałajczuka, studenta politechniki oraz absolwenta gimnazjum ze Stryja Stefana Nowickiego. Obaj stoją pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych, oraz należą do ukraińskiej organizacji wojskowej.

Ponadto aresztowano we Lwowie studenta filozofji Ozjasza Frosza pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej.

Pożar fabryki waty.

Sosnowiec, 1. 12. (PAT.) Wieczorem dnia 28 bm. wybuchł w fabryce waty Józefa Paluszyńskiego w Sosnowcu pożar, który strawił część budynków fabrycznych i urządzenia. Straty wynoszą około 90 tys. zł. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyną pożaru było rozgrzanie się łożyska jednej z maszyn.

Falą mrozów w Stan. Zjedn.

Nowy Jork, 29. 11. (PAT). Całe Stany Zjednoczone na wschód od Gór Skalistych objęte są falą mrozów. Dotychczas zarejestrowano 50 wypadków zgonów z zimna.

W Nowym Jorku, Waszyngtonie i innych miastach temperatura spadła b. znacznie. W Chicago wiele osób zmarło z zimna. W środkowych Stanach spadł śnieg, który wywołał przerwy w komunikacji.

Echa krwawego zajścia w Kasie Chorych.

Warszawa, 1. 12. 30. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie krwawego zajścia w Kasie Chorych w Częstochowie, które, jak wiadomo, zakończyło się śmiercią 5 osób, jest już na ukończeniu. Proces odbędzie się w początku stycznia w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiądzie 4 członków częstochowskich organizacyj socjalistycznych.

Śmiertelny wypadek na strzelnicy.

Warszawa, 1. 12. 30. (Tel. wł.) Wczoraj na strzelnicy Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, podczas strzelania do celu z broni małokalibrowej, został postrzelony przypadkowo 18-letni Andrzej Ciągarlak. Przewieziono go natychmiast do szpitala, lecz tam w czasie operacji wyjmowania kuli z głowy umarł.

Smiertelny wypadek przy pracy.

Katowice, 29. 11. (PAT.) Na kopalni „Richter" w Siemianowicach uległ śmiertelnemu wypadkowi przy obsłudze pompy elektrycznej 26-letni Ignacy Strzelczyk.

Napad rabunkowy na kasjera huty „Pokoju".

Katowice, 29. 11. (PAT.) Na kasjera huty Pokoju Bregułę, który miał przy sobie 80 tys. zł. na wypłatę, urządził napad robotnik Szymczyk, dając do niego kilka strzałów, nie raniąc go jednak. Bregułę pośpieszył z pomocą strażnik huty, który strzelił na postrach. Szymczyka przytrzymano.

Nagroda literacka.

Warszawa, 30. 11. (PAT.) Jury państwowej nagrody literackiej na dzisiejszem posiedzeniu przyznało tegoroczną nagrodę w wysokości 20.000 zł. p. Jerzemu Szaniawskiemu za sztukę pod tytułem „Adwokat i róże".

Teorja i praktyka rozbrojenia na morzu.

Rzym, 30. 11. (PAT.). W stoczni włoskiej buduje się obecnie 4 pancerniki, wyznaczone dla marynarki wojennej Grecji.

Strajk górników szkockich.

Londyn, 30. 11. (PAT.). Na skutek uchwały federacji górników szkockich, odrzucającej propozycję właścicieli kopalń i proklamującej strajk 100.000 górników szkockich nie przystąpi już do pracy na nocnej zmianie z niedzieli na poniedziałek.

Uczczenie polskich żołnierzy w Kanadzie.

Wieńce na grobach w rocznicę zawieszenia broni.

Niagara on the Lake, 30. 11. (PAT.). Z inicjatywy Elżbiety Ascher, znanej przyjaciółki Polaków, miejscowy oddział pań organizacji Daughters of the Empire złożył w rocznicę zakończenia wojny światowej wieniec z maków na cmentarzu żołnierzy polskich, którzy zmarli przed wyjazdem armii polskiej do Francji.

Nowe objawy brutalności niemieckiej.

Obelżywe okrzyki pod adresem artystów polskich z teatru katowickiego.

Katowice, 1. 12. 30. (Tel. wł.) Wczoraj w powiecie opolskim w Gosławicach odbyło się przedstawienie teatru katowickiego. Grane było „Wesele na Górnym Śląsku".

Kiedy trupa polska przybyła do Opola, na dworcu zebrał się tłum, liczący około 1000 ludzi i obrzucił artystów polskich wrogimi i obelżywymi okrzykami. Policja przeprowadziła artystów torem kolejowym na dworzec towarowy, skąd automobilami udali się do Gosławic.

W Gosławicach przed gmachem teatru znowu zebrał się tłum hitlerowców. Policja wprowadziła artystów do gmachu i przedstawienie od było się przy wypełnionej sali.

Po przedstawieniu uznano powrót do Opola za niebezpieczny, odwieziono więc artystów samochodami do Groszowic, gdzie wsiedli do pociągu i pod ochroną policji dojechali do granicy.

Uroczysty ingres biskupa Adamskiego w Katowicach.

Powitanie na Rynku. Odczytanie bulli papieskiej. Uroczyste nabożeństwo i akademja. List pasterski ks. biskupa Adamskiego do wiernych.

Katowice, (PAT.) Dziś rano odbył się w Katowicach uroczysty ingres nowego biskupa śląskiego, ks. Stanisława Adamskiego. Nowy biskup przyjechał z Piekar do Katowic o godzinie 10-tej, powitany na rynku pięknie udekorowanym flagami, przez prezydenta miasta dr. Kocura.

Po powitaniu chór odśpiewał Gaude Mater Polonia, poczem ks. biskup udał się przed Katedrę, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przez duchowieństwo i przedstawicieli władz z wojewodą dr. Grażyńskim i dowódcą dywizji gen. dr. Zającem na czele.

Jako reprezentant Ministra W. R. i O. P. oczekiwał ks. biskupa dyrektor departamentu wyznań p. Franciszek Potocki. Następnie chór kościelny odśpiewał hymn „Ecce sacerdos Magnus", poczem ks. kanclerz Bienie odczytał bullę papieską w języku łacińskim, polskim i niemieckim, zaś ks. prałat Skowroński wygłosił przemówienie w języku polskim i niemieckim.

Z kolei duchowieństwo złożyło hołd nowemu pasterzowi, a po sumie, od prawionej przez ks. infułata Kasperlika, ks. biskup wszedł na ambonę i wygłosił kazanie w języku polskim i niemieckim.

Uroczystości kościelne zakończyły się błogosławieństwem, poczem zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę". Popołudniu odbyła się w Domu Związkowym uroczysta akademja na cześć nowego pasterza.

Katowice, (PAT.) Z okazji objęcia diecezji śląskiej wydał nowy biskup J. E. ks. Stanisław Adamski list pasterski do wiernych, w którym podkreślił, że pierwszym i jedynym celem pracy ks. biskupa jest żywy kościół Chrystusowy w duszach wiernych.

Ksiądz biskup nawołuje do przywrócenia we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych prawd i przykazań Chrystusowych i kończy wezwaniem „Bądźmy prawdziwie katolikami. Bądźmy katolikami w całej pełni. Budujmy kościół Chrystusowy".

Piąty zjazd historyków polskich w Warszawie.

Warszawa, 30. 11. (PAT.). W niedzielę, dnia 30 bm., o godz. 12 w poł. w sali uniwersytetu warszawskiego nastąpiło uroczyste otwarcie piątego powszechnego zjazdu historyków polskich.

Na otwarcie zjazdu przybyli reprezentant p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister wyznań rel. i ośw. publ. Czerwiński, p. min. spraw zagr. Zaleski, J. E. ks. kardynał Kakowski, wicemin. W. R. i O. P. ks. Żongołłowicz.

Posiedzenie zagaił przewodniczący zjazdu, prezes towarzystwa historycznego prof. senator Zakrzewski, który po powitaniu obecnych podkreślił znaczenie historycznych rocznic, w których obecny zjazd się odbywa. Rok obecny jest 700-rocznicą wypędzenia Krzyżaków, 600-rocznica zgonu wielkiego księcia litewskiego Witolda i 100-ną rocznicą powstania listopadowego.

Po przemówieniu gospodarza lokalu J. M. rektora uniwersytetu warszawskiego prof. Michałowicza, zabrał głos p. minister Czerwiński, życząc zjazdowi owocnych obrad oraz podkreślając pedagogiczne znaczenie historji dla kształcenia przyszłych pokoleń obywateli. W imieniu Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie prof. Kurzeba.

Ostatni przemawiał prof. Michel Lheritier — sekretarz międzynarodowego komitetu nauk historycznych w Paryżu, który zaznaczył, iż w powodzeniu obecnego zjazdu widzi rękojmię powodzenia przyszłego międzynarodowego kongresu historycznego, który odbędzie się w Warszawie w r. 1933.

Na zakończenie uroczystego otwarcia zjazdu prof. Handelmann wygłosił odczyt pod tytułem „O naszym dzisiejszym stosunku do historji porozbiorowej".

Nowe zabiegi rewizjonistyczne Niemców.

Berlin, 30. 11. (PAT.). Frakcja niemiecko-narodowa zgłosiła w Reichstagu interpelację, w której m. in. domaga się, ażeby rząd Rzeszy wystąpił na terenie międzynarodowym z żądaniem przyłączenia z powrotem do Niemiec obszarów, odstąpionych Polsce.

Pod wpływem manji prześladowczej.

Lwów, 1. 12. 30. (Tel. wł.) Urzędnik tut. Izby Skarbowej, Mieczysław Łącki, prezes Koła Urzędników Skarbowych, zdradzał od pewnego czasu objawy manji prześladowczej i w obawie rzekomego napadu, zaopatrzył się w rewolwer.

Wczoraj wyszedł z domu, mówiąc że idzie do kościoła. W pewnej chwili zaczął nagle uciekać przed rzekomym napadem bandytów i wpadł do pewnej kamienicy, a natknąwszy się na schodach na dozorcę domu, strzelił do niego z rewolweru i położył trupem na miejscu.

Strzelanina pomiędzy patrolem K. O. P. i przemytnikami.

Wilno, 29. 11. (PAT.) Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Kopciowo na pograniczu polsko-sowieckiem doszło do krwawej utarczki z bandą przemytniczą.

W chwili, gdy przemytnicy znajdowali się w odległości kilkuset kroków od linji granicznej skoczył im drogę patrol Kopu, wywiązała się walka, w której przemytnicy posługiwali się rewolwerami, strzelanina trwała blisko 15 minut, jeden z przemytników jak się okazało Liseinko, mieszkaniec osady Gawełkowo, został ciężko ranny. Towarzysze jego pod ogniem karabinowym, porzuciwszy cały przemyt zbiegli poza granice.

Kontrabanda wartości kilku tysięcy złotych, wpadła w ręce patrolu.

Czy jesteś członkiem Czerwonego Krzyża?

Doniosły środek leczniczy na zapalenie płuc

Prezydent New York Company, Matthew Sloan, ogłasza, iż lekarzom pracującym w medycznem laboratorjum tego towarzystwa udało się wynaleźć pierwszorzędny środek leczniczy na zapalenie płuc, którego zastosowanie okazało się skuteczne we wszystkich wypadkach prócz kilku skrajnie posuniętego zapalenia. Dotychczas wyleczono zupełnie 165 chorych na zapalenie płuc.

Dr. J. Wittner, kierownik tego laboratorjum, oświadcza co następuje:

„Mieszanina, którą pacjentowi daje się do wdychania, składa się z 93 proc. tlenu i 7 proc. „carbon diexide". Chorzy umierają na zapalenie płuc, ponieważ nie mogą wchłaniać odpowiedniej ilości tlenu oraz z powodu osłabienia serca, wywołanego gwałtownym wysiłkiem w kierunku należytego oddychania. Wdychanie czystego tlenu nie wiele pomaga. „Carbon-diexide", znajdując się we krwi ożywia działanie ośrodków mózgowych, które regulują oddychanie. Dodajemy zatem przymieszkę tego gazu w drobnej jedynie ilości celem pobudzenia tych ośrodków mózgowych. Wówczas tlen przedostaje się przez płuca a dostając się do krwi, dokonuje procesu uzdrawiającego". (PAT.)

Wielka liczba nawróceń w Indjach

Liczba ludności katolickiej w Indjach wynosi obecnie około dwóch miljonów 500.000 i dzięki potężnemu prądowi nawróceń stale wzrasta. To też na konferencji Okrągłego Stołu, która obraduje obecnie w Londynie, katolicy mają własną reprezentację. Szczególnie silny jest ruch konwersyjny w diecezji Heiderabad, położonej w środku imperjum indyjskiego, a przedewszystkiem w okręgach Kistna i Godavery. Ruch ten rozpoczął się w roku 1911, ale brak środków materjalnych i misjonarzy nie pozwolił mu przybrać takich rozmiarów, jakie osiągnął obecnie. Dziś, dzięki ofiarności świata katolickiego i zwiększeniu się zastępu pracowników misyjnych, mogą być przyjmowane do Kościoła całe zbiorowiska ludzkie, całe wsie. We wspomnianych dwóch dystryktach kościelnych liczba księży zwiększyła się z 2 do 13, a liczba katechetów z 8 do 150. Skutki takiego stanu rzeczy nie pozwoliły długo na siebie czekać. W 1911 r. okręgi Kistna i Golavery miały niecały tysiąc katolików, a dziś mają ich 23.000. Ale i dziś jeszcze misjonarze nie są dość liczni i nie mają dość środków na budowę kościołów i kaplic w nawróconych wsiach hinduskich. Wpływa to naturalnie ujemnie na rozwój działalności apostolskiej Kościoła. (KAP)

Katastrofa górnicza w Ameryce.

Lutie (stan Oklahoma), 30. 11 (PAT.). Wskutek wybuchu w tutejszej kopalni 17 górników zostało zasypanych, 13 z nich wydobyto martwych, pozostałych odnaleziono rannych.

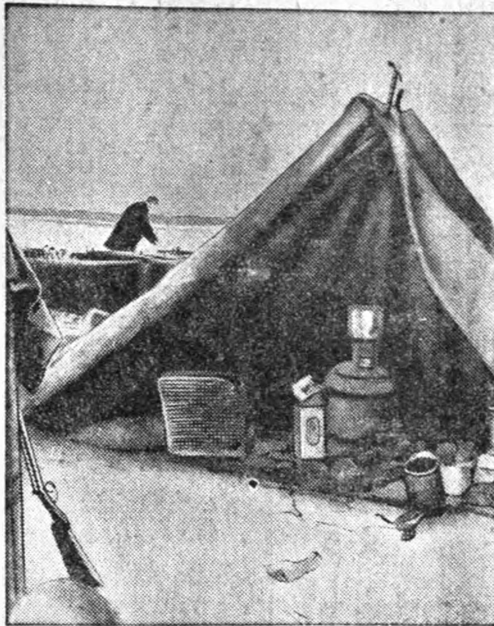
Rozwój lotnictwa pasażerskiego w Ameryce.

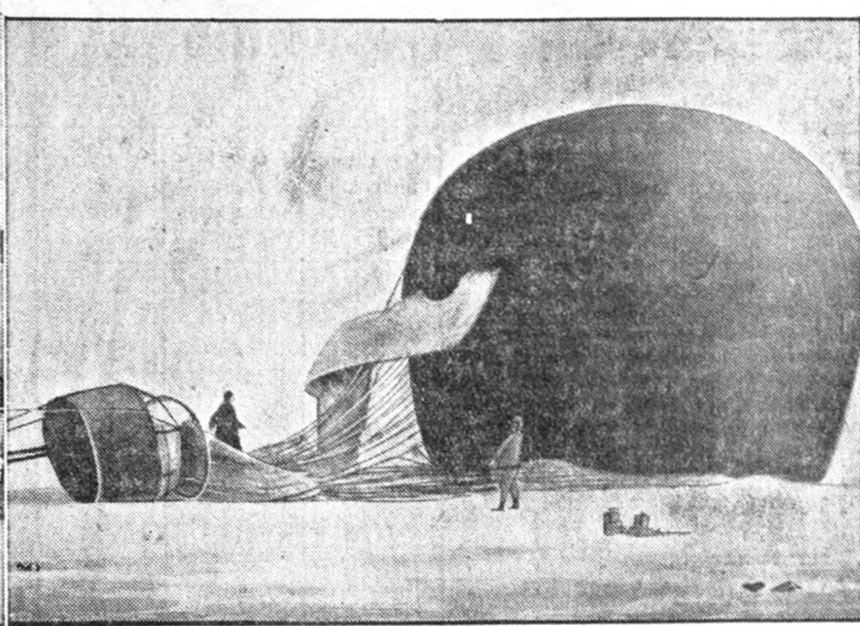
Wąszyngton, (PAT.) Lotnictwo pasażerskie amerykańskie, które dłuższy czas pozostawało w zastoju, zaczęło się nagle rozwijać na olbrzymią skalę, o czem świadczą dane statystyczne, ogłoszone przez departament handlu i przemysłu. Mianowicie w ciągu r. ub. aeroplany przywiozły ogółem 173.405 pasażerów, podczas gdy w pierwszym półroczu rb. liczba pasażerów wynosiła 208.357. Cyfry te obejmują raporty 89 różnych linji napowietrznych.

Rośliny magnetyczne.

Świat roślinny kryje rozmaite cuda i tajemnice. Ogólnie znane jest działanie rośliny meksykańskiej „Jaye", która u osób wrażliwych wywołuje wizje i ma nawet udzielać zdolności jasnowidzenia. Ciekawym odpowiednikiem dla tych roślin są inne, które tak się zachowują, jakgdyby ulegały wpływom magnetycznym. I tak stwierdzono niedawno, że pewna roślina wodna, należąca do gatunku „Sagittaria" ropościera swe wielkie liście na powierzchni wody zawsze w ten sposób, że układają się w kierunku północ-południe. Zachowują się zatem podobnie, jak igła magnetyczna. Nie chodzi w tym wypadku bynajmniej o oddziaływanie światła, lecz prawdopodobnie istotnie o uleganie wpływom magnetycznym.

Znany uczony indyjski Jagadis Chander Bose badał w swym instytucie przyrodniczym w Kalkucie rozmaite rośliny podzwrotnikowe i poddawał je działaniu pól elektro-magnetycznych. Stwierdził przytem że wpływa to niewątpliwie na wzrost niektórych roślin, u jednych dodatnio, a u innych ujemnie. Kwestja magnetyzmu roślin nie jest jednak dotychczas dokładnie zbadana i wymaga dopiero dalszych gruntownych dociekań naukowych.





Fotografje z przed 33 lat.
W ostatnich tygodniach pisaliśmy kilkakrotnie o odnalezieniu obozu ekspedycji podbiegunowej Andreego, który, jak wiadomo, przed 33 laty zaginął bez śladu. Znaleziono również zwłok śmiałego podróżnika i jego towarzyszy, którym urządzono królewski pogrzeb. W obozie m. in. znaleziono dobrze utrzymane klisze, z których wywołano fotografje. Dwie z nich dajemy powyżej. Z lewej strony widzimy ostatni obóz Andreego, po prawej zdjęcie z katastrofy balonu.



Kanclerz austrjacki Vaugoin,

Dymisja gabinetu w Austrji.

Wiedeń, 29. 11. (PAT). Dziś w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem uchwalono wnieść na ręce prezydenta republiki dymisję całego gabinetu. Prezydent dymisję przyjął, polecając kanclerzowi Vaugoin tymczasowe pełnienie funkcji do czasu utworzenia nowego rządu. Misję utworzenia nowego rządu powierzył prezydent naczelnikowi Przedarulanji dr. Ottonowi Enderowi. Dr. Ender wezwany telegraficznie przybędzie jutro rano do Wiednia i rozpocznie konferencję ze stronnictwami.

Zmiana rządu w Austrji jest wynikiem porozumienia między stronnictwem chrześcijańsko - społecznem i blokiem Schobera. Powierzenie misji utworzenia rządu dr. Enderowi wywołało tu korzystne wrażenie, albowiem dr. Ender uchodzi za wzorowego i sumiennego administratora, który potrafił w Przedarulanji utrzymać ład i porządek w tym czasie, kiedy w innych prowincjach Austrji panowała krytyczna sytuacja.

Proces urzędnika sowieckiego skazanego zaocznie na śmierć.

Sztokholm, 28. 11. (PAT.) Rozpoczął się tu przed trybunałem pierwszej instancji proces pomiędzy poselstwem sowieckiem a b. attache wojskowym i morskim tego poselstwa Sobolewem. Proces toczy się o rzekomo należną od Sobolewa rządowi Z. S. R. R. sumę około miljona dolarów. Sobolew, który skazany został na śmierć przez najwyższy trybunał sowiecki, obecny był osobiście na rozprawie. Sobolew zakwestjonował swój dług, oświadczając, że jako attache poselstwa miał rachunki z władzami sowieckiemi, przyczem kredyt jego przekraczał znacznie sumę, którą rzekomo winien jest rządowi sowieckiemu.

W procesie Sobolewa wychodzą na światło dzienne sensacyjne rewelacje.

Na dzisiejszej rozprawie Sobolew oświadczył, iż podlegała mu nietylko oficjalna służba prasowa uznana za legalną przez wszystkie kraje, lecz także służba informacji tajnej. W charakterze szefa tej informacji miał on do dyspozycji pieniądze, z dysponowania których nie musiał zdawać oficjalnego sprawozdania, jednakże były one wydawane zgodnie ze specjalnemi instrukcjami szefa administracji służby informacyjnej.

Jak donosi „Aftonbladet", adwokat Sobolewa oświadczył, że klient jego posiada wykaz nazwisk wszystkich osób, które otrzymywały pieniądze. Sobolew gotów jest otwarcie wyjawić wszystko, o ile będzie do tego zmuszony i wtedy — zdaniem adwokata — dojdzie do skandalicznego procesu.

Nowe zwycięstwo młodzieży narodowej w W. S. H.

Warszawa, 1. 12. 30. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się zebranie „Bratniej Pomocy" Wyższej Szkoły Handlowej. Jak się następnie przy głosowaniu okazało, na 420 studentów. 363 należało do Obozu Narodowego. Opozycja młodzieży sanacyjnej przedstawiała się badrzo blado.



Po zakończeniu rewolucji w Brazylji.
Nowy prezydent Vargas podpisuje pierwszy akt urzędowy.

Dr. Izydor Modelski
pułk. sztabu gen. w s. s.

Powstanie Listopadowe.

III.

I znowu na skutek inicjatywy gen. Prądzyńskiego, który opracował wszystkie warunki i decyzje zwycięskiej bitwy przeciw gwardjom, działającym nad Narwią, podejmuje gen. Skrzynecki akcję zaczepną, lecz wkrótce, dzięki swojemu nieszczęsnemu kunktatorstwu i podejmowaniu akcji za późno, doprowadza do tego, że gwardje, które mogły być zniszczone, uchyliły się od bitwy, a zarządzony ze strony polskiej spóźniony pościg, daje głównym siłom armji rosyjskiej inicjatywę w ręce i powoduje, że wojsko polskie, nieprzygotowane do bitwy, zaskoczone i mimo bohaterstwa zmuszone do odwrotu, przegrywa bitwę walną pod Ostrołęką, ponosząc niezwykłe straty. I tylko bohaterskie wytrwanie świetnego i ofiarnego żołnierza polskiego, jego niektórych dowódców, by wymienić tylko Bema z 12 działami artylerji konnej, z poświęceniem niezwykłem osłaniającego odwrót, umożliwiło niemal że cudem dokonanie przy stracie 7.000 ludzi odwrotu przez Serock do Warszawy.

Wojna z tym momentem wchodzi w fazę krytyczną na naszą niekorzyść. Armja polska traci starego żołnierza nietylko w boju, ale także przez wysłanie Chłapowskiego i Dembińskiego pod dowództwem Giełguda na Litwę, gdyż dnia 13 lipca przechodzi Giełgud wraz z Chłapowskim granicę pruską, a powstanie na Litwie upada. Tylko Dembińskiemu udaje się, dzięki znakomitemu postępowaniu, przedostać z powrotem do Warszawy.

Wina naczelnego wodza w niepowodzeniu armji polskiej, mimo stosunku liczebnego, który nie był dla nas korzystny, wynosił bowiem po stronie rosyjskiej 170.000 ludzi i 700 dział, zaś po stronie polskiej 88.000 ludzi i 120 dział, jest i pozostanie smutnym faktem.

Powstanie chyli się ku upadkowi. Po śmierci Dybicza dowództwo armji rosyjskiej obejmuje feldmarszałek Paskiewicz, który w dniu 4 lipca podejmuje działania zaczepne.

Po stronie polskiej: osłabione moralnie i materjalnie wojsko, które straciło świetne a przepadłe na Wołyniu i Litwie korpusy jazdy, prócz poważnych strat starych pułków; dogasające — a tak świetna i ważna była ta dywersja dla polskich działań — powstanie na Litwie; co najgorzej, kunktatorski, lękający się rozstrzygnięć i śmiałych uderzeń wódz polski.

Po stronie rosyjskiej: inicjatywa Paskiewicza i poczucie przewagi nad armją polską.

Paskiewicz podejmuje manewr, dążący do wzięcia Warszawy od zachodu (analogicznie, jak chcieli to uczynić bolszewicy w r. 1920), posuwając się wzdłuż granicy pruskiej z Pułtuska, przez Ciechanów i Raciąż do Płocka, przechodzi Wisłę poniżej Płocka i uderza wzdłuż lewego brzegu Wisły na Warszawę. Manewr niezwykle ryzykowny i niebezpieczny mógł skończyć się klęską, gdyby nie błędy w tym czasie polskiego naczelnego wodza, który podejmuje akcję natury drugorzędnej, unikając bitwy. Nie lepiej sprawuje się i nowy wódz, Dembiński, który również uchyla się od bitwy i zarządza odwrót na Warszawę.

Dnia 15. 8. 1831 r. następuje w Warszawie przewrót polityczny, naczelną władzę obejmuje gen. Krukowiecki, dowództwo Małachowski.

Wojsko polskie zajmuje już oszańcowania Warszawy. Z trudnej sytuacji nie może uratować złe naczelne dowództwo, które doprowadza do dalszego jeszcze osłabienia i to w momencie decydującym dla losów Warszawy i armji, przez stworzenie bezużytecznego i niesłychanie nieudolnie przez gen. Ramorino dowodzonego korpusu w sile 20.000 ludzi i 20 dział, nie biorącego w chwili największej potrzeby udziału w akcji. Nie może sytuacji uratować słaby rząd i nieczynny Sejm.

Paskiewicz, mając 80.000 ludzi i 390 dział, uderza na stolicę, której broni najwyżej 35.000 ludzi, 92 dział polowych i około 130 dział wałowych bez żadnej prawie wartości. Mimo złego ufortyfikowania, rozdrobnienia sił, żołnierz polski walczy nieustraszenie.

Wre rozpaczliwa (6 i 7 września) bitwa warszawska, giną po bohatersku żołnierze i ich dowódcy, by wspomnieć dla przykładu tylko obronę i śmierć gen. Sowińskiego na reducie Woli, bronionej przez niego w rozpaczliwej walce w 2.500 ludzi przeciw 14.000 żołnierza rosyjskiego.

Naczelne dowództwo zawodzi. W nocy dn. 7 września następuje kapitulacja. Wojsko polskie opuszcza stolicę. Załamanie moralne niezwykłe. Brak wodza i charakterów doprowadza do upadku powstania. Po przejściu we wrześniu poszczególnych korpusów przez granicę pruską i austrjacką, po kapitulacji Modlina i Zamościa, następuje w październiku koniec wojny polsko - rosyjskiej 1831 r.

Runęły nadzieje oswobodzenia Ojczyzny. Pozostała niezwykła kopalnia cnót obywatelskich i żołnierskich, źródło moralne, z którego czerpały następne pokolenia. Wzory męstwa, odwagi, bohaterstwa i poświęcenia bezgranicznego, walczącego o wolność swego Narodu i Państwa, żołnierza polskiego. Dowód dumy i godności narodowej, nieskalanej jego czci i nigdy nieprzedawnionych praw do niepodległego i własnego bytu państwowego.

Jakkolwiek, trzeba to przyznać, powstanie listopadowe toczyło się w niezmiernie trudnych i ciężkich dla nas warunkach i jakkolwiek pozostanie ono w historji naszej jedną z jej najchlubniejszych kart, to przecież ponurą i smutną będzie jako nauka na przyszłość, przestroga, pamięć o kierownictwie tej wojny. Brak charakterów, brak decyzji, kunktatorstwo, brak wiary we własne siły u góry, chwiejność w postanowieniach — oto rys główny kierownictwa tej wojny

(Ciąg dalszy nastąpi.

Wynik głosowania do Sejmu w powiecie strzelińskim.

(Ciąg dalszy).

Obwód Nr. i nazwa	Liczba uprawnionych do głosowania według spisu	Liczba głosów unieważ. przez kom. okręgową	Ogólna liczba głosów ważnych	Liczby głosów ważnych, oddanych na listy							
				Nr. 1 B. B.	**Nr. 4 Str. Nar.**	Na listę narodową w 1928 r.	Nr. 7 Centrolew	Nr. 12 Niemcy	Nr. 19 Ch. D.	Nr. 22 Niez. Soc.	Nr. 23 Kinderman
Strzelno-powiat											
11. Jeziora Małe	87	1	82	3	**5**	—	65	9	—	—	—
12. Jeziora Wielkie	270	—	244	69	**52**	5	76	41	6	—	—
13. Kijewice	205	—	165	16	**34**	14	101	12	2	—	—
14. Krzywe Kolano	131	—	114	30	**28**	11	35	21	—	—	—
15. Kuśnierz	147	—	136	53	**1**	3	78	4	—	—	—
16. Łąkie	201	—	170	11	**5**	2	127	27	—	—	—
17. Młyny	306	—	269	16	**142**	34	105	—	6	—	—
18. Młynice	306	—	244	38	**45**	5	154	7	—	—	—
19. Nowawieś	174	—	148	12	**56**	7	80	—	—	—	—
20. Nożyczyn	67	—	64	4	**9**	2	51	—	—	—	—
21. Ostrowo p. Gębicami	298	—	259	24	**130**	30	97	4	4	—	—
22. Piątnice	133	—	107	20	**21**	10	59	7	—	—	—
23. Podbielsko	113	—	101	5	**20**	4	28	48	—	—	—
24. Pomiany	53	1	43	10	**4**	—	29	—	—	—	—
25. Rzeszyn	260	—	226	32	**65**	14	129	—	—	—	—
26. Siedlimowo	125	—	112	28	**20**	17	64	—	—	—	—
27. Sierakowo	183	—	147	6	**44**	20	95	—	2	—	—
28. Włostowo	228	—	200	67	**33**	27	97	—	3	—	—
29. Wójcin	342	—	305	179	**72**	14	54	—	—	—	—
30. Wola Kożuszkowa	168	—	146	107	**9**	—	30	—	—	—	—
31. Wronowy	145	—	133	36	**26**	2	33	38	—	—	—
32. Zbytowo	104	—	93	15	**14**	10	55	9	—	—	—
33. Bronisław	306	4	278	19	**74**	62	168	17	—	—	—
34. Chrosnowo	312	—	241	17	**70**	13	134	18	2	—	—
35. Ciechrz	139	—	127	23	**17**	19	83	4	5	—	—
36. Ciechrz Górny	138	—	125	6	**18**	15	65	36	—	—	—
37. Góry	334	—	271	46	**23**	16	192	10	—	—	—
38. Książ	72	—	63	4	**32**	19	27	—	—	—	—
39. Ludzisko	201	—	177	14	**46**	28	117	—	—	—	—
40. Markowice	510	—	450	17	**41**	46	369	18	4	1	—
41. Rzadkwin	221	—	221	29	**79**	41	113	—	—	—	—
42. Sławsko Dolne	187	1	154	22	**15**	22	95	22	—	—	—
43. Sławsko Małe	128	—	119	7	**4**	—	87	21	—	—	—
44. Stodolno	358	—	306	4	**32**	22	195	44	—	31	—
45. Stodoły	182	—	167	20	**39**	35	82	26	—	—	—
46. Żalinowo	206	—	163	69	**25**	14	69	—	—	—	—
47. Bachorce	479	—	403	34	**183**	34	182	3	—	1	—
48. Bródzki	98	—	89	16	**18**	27	19	36	—	—	—
49. Cykowo	90	—	80	25	**9**	9	46	—	—	—	—
50. Kruszwica Wieś	636	1	521	28	**206**	59	261	24	2	—	—

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hubert S. Banner.

CZERWONA KOBRA.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

52) (Przedruk wzbroniony).

(Ciąg dalszy).

— Gdzie? Nic nie widzę.

— Miejsce, o którem mówię — rzekł z naciskiem Piotr — zostało specjalnie przeznaczone przez naturę na taki oto cel.

I kopnął z całej siły tak, jak to sobie obiecywał.

Jadąc do Chandi, spotkał Olgę. Popatrzyła na niego niewidzącemi oczyma.

ROZDZIAŁ XVI.

Dla białego człowieka, który stracił stanowisko i pracę pod zwrotnikami, trud zachowania godności własnej jest zadaniem iście herkulesowem. Piotr spotykał takich wykolejeńców, pensjonowanych żołnierzy i policjantów, skazańców, którzy odsiedzieli więzienie, kapitanów, którzy rozbili okręty — i czuł dla nich głęboką litość. Żyli oni tak samo nędznie, jak krajowcy, lecz nigdy się z nimi nie bratali, stanowiąc specjalną kategorję zapomnianych.

Piotr, który uważał się za oddzielonego od nich całą przepaścią, uświadomił sobie, że nagle stał się moralnie jednym z nich. Prawda, że miał dwieście funtów rocznego dochodu, ale co znaczy dwieście funtów w kraju, gdzie prestige nakazuje Anglikom żyć na stopie, wobec której dwukrotnie większa suma równa się ciągłemu zadłużaniu?

Dymisja ze znanej firmy nie jest pomocą w łatwem otrzymaniu miejsca gdzieindziej i dlatego mądry człowiek wsiada w takim wypadku na okręt i odjeżdża do kraju.

Ale Piotr postąpił inaczej. Po pierwsze, nie mógł się oderwać od Olgi, pomimo, że nie chciała go znać, a po drugie nie mógł pozostawić swoich przyjaciół Chińczyków i Jawajczyków na pastwę niebezpieczeństw, które sam zawiesił nad ich głowami, nie mógł poniechać zaczętego a niedokończonego działa. W Sumberawie, a może i gdzieindziej zanosiło się na rozruchy. W decydującej chwili ludzie, których zwerbował, mogli wezwać jego pomocy. Musiał więc pozostać.

Ale o rezydowaniu pod dachem Van den Lacha nie mogło być dalej mowy. Holender żył na skalę, stanowiącą źródło nadprogramowych dochodów dla służby i oburzenia oszczędnych matron.

Kiedy Piotr powiedział mu o swojem postanowieniu zmiany kwatery, zaprotestował gwałtownie i zaproponował tak śmiesznie małą sumę za utrzymanie, że młody Anglik uniósł się oburzeniem.

— Ależ zapłacisz później, gdy dostaniesz nową pasadę — rzekł Van den Lach. — Tylko narazie przyjmij ode mnie pomoc.

— Jestem wdzięczny — odparł Piotr — ale muszę odmówić.

— Ach, ty ze swoją angielską dumą! Co znaczy taka drobnostka! Wszak jesteśmy przyjaciółmi!

— Tak, mój drogi, ale..... moje postanowienie jest nieodwołalne. Tylko, jedna prośba. Jeżeli wpadniesz na trop naszego nieuchwytnego przyjaciela, Czerwonej Kobry, daj mi znać. Chcę być obecny przy jego śmierci.

— Dobrze — zgodził się z pewnem wahaniem Van den Lach i zapytał gniewnie: — Gdzie teraz będziesz mieszkał?

— W pierwszym dom una lewo, w kampongu Serayu.

— Ach! — westchnął grubas. — Prawda to, co napisał wasz Szekspir, że jeżeli człowiek postanowi być głupi, to lepiej zostawić go w spokoju, bo niema na to lekarstwa.

— Nie Szekspir tylko Milton — poprawił Piotr.

— Ach, wynoś się już, powóz czeka przed bramą — rzekł z irytacją Holender, wskazując na czekający w cieniu, zaprzężony w woły wóz z rzeczami przyjaciela.

Nowa kwatera okazała się nędznym, drewnianym domkiem, złożonym z maleńkiej werandy i dwóch pokoików, brudnych do ostatnich granic niemożliwości. Kassan miał ciężką pracę z doprowadzeniem ich do stanu mieszkalnego. Jego pan wyruszył tymczasem na poszukiwanie mebli, które zdobył po całodniowym trudzie na licytacji ruchomości rodziny holenderskiej, wyjeżdżającej do Europy.

Porozstawiał je z pomocą Kassana, który kręcił potajemnie nosem na to nowe gospodarstwo, niezgodne z jego wyobrażeniami o tuanach wogóle. Również Messrs. Debenham i Freebody nie okazali zbytniego zadowolenia ze zmiennego stanu rzeczy.

Piotr przestał należeć do towarzystwa. Chandi, zrażone ciągłemi odmowami, dało mu wreszcie pokój. Piotr pojął w całej pełni gorzką dumę Vawdrey'ów, którzy nigdy nie przyjmowali gościnności, za jaką nie mogli się odwdzięczyć.

Zaczęła się samotna egzystencja, tem cięższa do zniesienia, że krąg życia, od którego się oderwał, obracał się w dalszym ciągu prawie na jego oczach. Widywał ciągle znajomych, idących na golfa, łowił uchem dźwięki muzyki tanecznej z klubu Chandi...

Czytał swoje poniżenie w oczach licznych krajowców, którzy mijali jego domek. Przestał być dla nich tuanem, a stał się wyrzutkiem rasy. To samo poniżenie czytał w zasępionych oczach Kassana, gdyż i Kassan stracił na poważaniu wśród swoich. Nie jest zaszczytnie służyć u tuana, który przestał być tuanem.

Przyszedł nieunikniony dzień, że Piotr zaczął patrzeć obojętnem okiem na kurz i brudy i zjadać bez różnicy wszystko, co mu Kassan podał, nie ganiąc go już za żadne zaniedbania. Następnie zarzucił golenie i obcinanie paznokci, a wreszcie jął szukać pociechy przed samotnością i wspomnieniami w ognistych, holenderskich pahitach.

To ostatnie miało to do siebie, że pozwalało zapominać przynajmniej chwilowo o dręczącej rzeczywistości.

Raz, będąc w nastroju takiej sztucznej wesołości, spojrzał w popstrzone lustro i zobaczywszy w niej swoje chude, wynędzniałe odbicie, wybuchnął straszným, bezgłośnym śmiechem.

— Brawo! — wykrzyknął. — Niech żyje dzielny angielski gentleman, który pozostał na miejscu, aby bronić silnem ramieniem swoich towarzyszy i wybranej serca, która nim wzgardziła.

Zanosił się właśnie tą swoją tragiczną wesołością, kiedy przed dom zajechała wspaniała Minerwa Braci Ticków. Na widok chwiejnej postaci w piżamie, która ukazała się na schodach, kupcy wymienili poważne spojrzenie.

Wizyta ich trwała krótko. Mieli do zakomunikowania wiadomość, że akcja wywierania nacisku przez odmawianie towarów zatoczyła szerokie kręgi, które objęły całą wyspę. Potężne chińskie tongi (gildje) udzieliły ruchowi silnego poparcia i komunizm został zagrożony kompletną blokadą ekonomiczną. Nieprzyjaciel był w rozpaczy. Zanosiło się na epidemję odwetów. Sumberawa była w stanie wrzenia.

Piotr kiwał głową, niebardzo rozumiejąc, o co chodzi. Demon, mieszkający w kamiennych butelkach, wziął go w swe posiadanie. Kupcy raz jeszcze wymienili znaczące spojrzenie i odjechali pośpiesznie pozostawiwszy dary w postaci szampana, cla[illegible] i prosiąt.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mordercy ks. dziekana Robowskiego przed sądem.

Przebieg rozprawy. Feliks Ptak skazany na dożywotnie ciężkie więzienie, Jerzy Stolz na 15 lat. Ptak pije truciznę na sali sądowej i pada w drgawkach śmiertelnych. Natychmiastowa pomoc lekarska ratuje zbrodniarza.

Rozprawa, będąca epizodem potwornego mordu w Sadkach, rozpoczęła się w piątek o godz. 9 rano. Sala Sądu wypełniona po brzegi publicznością. Przeważają panie. Na ławach prasowych zasiedli krewni zamordowanego ks. dziekana Robowskiego.

Izbie Karnej przewodniczy radca dr. Radłowski, oskarża prokurator Domke. obronę z urzędu wnoszą aplikanci Szęszycki i Janowski.

Wprowadzono oskarżonych. Pierwszy to Feliks Ptak, urodzony w roku 1890 w Obornikach; drugi Jerzy Stolz, urodzony w tymże 1890 r. w Sierakowicach na Pomorzu. Ptak, blondyn, łysawy, dobrze odżywiony, z mętnemi niebieskiemi oczami, bardzo zdenerwowany, a przytem dość bezczelny. Stolz, mocno łysy, wychudzony, acz przyzwoicie ubrany, zachowuje się z większem opanowaniem, zdradza przytem znajomość praw, nabytą prawdopodobnie w więzieniu. Obaj oskarżeni mają obficie zapisane karty karne za kradzieże i rozboje.

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia zarzuca Ptakowi i Stolcowi, iż:

1) w nocy z 30 na 31 stycznia b. r. dokonali włamania i rabunku na plebanji w Sadkach, zakończonego zamordowaniem ks. dziekana Ludwika Robowskiego;

2) dokonali wspólnie napadu i rozboju na plebanję w Sierakowicach, gdzie Ptak związał ks. kanonika Łosińskiego i pod groźbą rewolweru, odebrał zasłużonemu kapłanowi klucze od kasy ogniotrwałej, której zawartość zrabował;

3) dokonali wspólnie szeregu rabunków na szkodę Hoppmanna, Scheiderowej i dra Dietza.

Ptak odpowiada z §§ 249, 250 i 251 (rozbój i zabójstwo), Stolz z §§ 47 i 74 (współsprawstwa).

Badanie oskarżonych.

Pierwszy zeznaje Feliks Ptak. Zaprzecza kategorycznie, jakoby dokonał morderstwa w Sadkach. Wszystkie zeznania swoje, złożone w policji i u sędziego śledczego, uważa za nie byłe. Na zapytanie Sądu dlaczego w śledztwie przyznał się do wszystkiego i to z takiemi szczegółami, które nawet policji nie były znane. Ptak powiada bajeczkę, jakoby przyznawał się do mordu dlatego, że chciał łącznie ze Stolzem oraz sierżantem Czerwińskim (szwagier Stolza) otrzymać obiecaną przez rodzinę ś. p. ks. Robowskiego nagrodę w wysokości 11.000 zł.

Pochodzenie większej gotówki bezpośrednio po morderstwie w Sadkach, Ptak tłómaczy nową bajeczkę. Twierdzi mianowicie, że był na usługach polskiego kontr-wywiadu w Niemczech i tam na polecenie władz polskich obrabował jakiś bank. Łupem Ptaka miały być monety oraz jakieś tajne dokumenty. Część tych pieniędzy zakopał na pograniczu. Tak się tłómaczą jego wycieczki do Sierakowic.

Napadu na plebanję w Sierakowicach również nie dokonał. A tak samo i innych rabunków ,zarzuconych mu aktem oskarżenia. Wogóle niewinny baranek!

Stolz zeznaje podobnie. Swoje zeznania w śledztwie tłómaczy katowaniem przez policję (zwykła sztuczka zbrodniarzy!). Większe kwoty, jakie miał w styczniu b. r., miał otrzymać od Ptaka, za rzekomą pomoc przy robocie wywiadowczej w Niemczech.

Zeznania świadków.

Przed Trybunałem przesuwa się cały korowód świadków. Zeznania wszystkie prawie niekorzystne dla oskarżonych. Nawet świadkowie odwodowi (obrony) „sypią".

Pierwszy składa zeznania komisarz policji śledczej, Lisowski. Opowiada dokładnie o przebiegu morderstwa w Sadkach. A więc, ponieważ krytycznej nocy padał śnieg, zbrodniarze pozostawili wyraźne ślady. Znać było odciski obcasów gumowych, a nawet można było rozróżnić firmę, z której pochodziły. Na plebanji znaleziono wystrzelone łuski rewolwerowe kal. 7,65. Długi czas policji nie udawało się wpaść na właściwych morderców. Aresztowano cały szereg osób, które wydawały się podejrzane. Aż pewnego dnia **zjawili się w policji kolejarz Urban (kochanek żony Stolza) i sierżant-lotnik Czerwiński (szwagier Stolza) i oświadczyli, że sprawcami mordu w Sadkach są Ptak i Stolz.** Pierwszego aresztowano Stolza, Ptaka ujęto dopiero po kilku dniach. Rewizja, przeprowadzona u nich i w ich mieszkaniach, dała nader obfity plon: **w bieliźnie żony Ptaka znaleziono rewolwer, z którego pochodziły łuski, znalezione w Sadkach. Dalej cały arsenał narzędzi złodziejskich, jak wytrychy, raki, szczypce specjalne itd. (Cały ten arsenał leży przed Sądem). Również u Stolza znaleziono browning. Obuwie obu dokładnie zgadzała się ze śladami w Sadkach, przyczem Ptak był tym, który dokonał mordu, a Stolz stał na czatach.** W urzędzie śledczym Ptak usiłował początkowo zwalać winę mordu na Stolza, jednak przy konfrontacji **obaj przyznali się i dokładnie opowiedzieli o przebiegu zbrodni. Ptak twierdził przy tem, że zastrzelił ś. p. ks. Robowskiego, działając „we własnej obronie", gdyż zamordowany kapłan usiłował wymierzyć doń z dubeltówki. (Takie same identyczne zeznania złożyli obaj przed sędzią śledczym i prokuratorem. — red.).** Łupem, zdobytym w Sadkach, podzielili się już po drodze. Akcje i dolary schowali w przydrożnym stogu. W Anielinach wsiedli do pociągu bez biletów. **W kiosku na Grunwaldzkiej pili wodę sodową, za którą chcieli płacić złotą niemiecką 20-to markówką.**

Lekarz powiatowy w Wyrzysku, **dr. Cholewa,** zeznaje, iż **wszystkie trzy strzały, dane do ś. p. ks. Robowskiego, były śmiertelne.**

St. przodownikowi Lewandowskiemu, podczas wizji na miejscu mordu, Ptak dokładnie opowiadał o mordzie, przyczem zaznaczył, że **„jeśli dostanie więcej niż 10 lat; powiesi się".** A w więzieniu to da sobie radę, zacznie chorować i jakoś w szpitalu te lata przejdą.

Dalsi świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą, **prócz dra Obniskiego, który badał Stolza w więzieniu i żadnych śladów pobicia na nim nie znalazł.**

Drugi dzień rozprawy.

Pierwszy zeznaje wywiadowca policji śledczej Markiewicz. Do niego właśnie zwrócił się najpierw Urban z tem, że mordu dokonali Ptak i Stolz. Doprowadził też go na policję. Tu Urban uzupełnił swoje zeznania tem, **że 30 stycznia Stolz pożyczył od niego 5 zł. rzekomo na podróż do Nakła. A już rano następnego dnia zwrócił mu 15 zł. i, co mocno Urbana zdziwiło, odrywać zaczął gumowe obcasy od butów. Dalej Urban był zadziwiony tem, że w tym czasie Stolz zaczął wydawać większe sumy pieniędzy, kupować ubrania, szopę i t. d.** Gdy Stolz był już aresztowany, św. Markiewicz pytał go, dlaczego się do wszystkiego przyznał, Stolz mu odpowiedział, iż „sumienie mu nie dawało spokoju, więc się przyznał". A dlatego wobec Markiewicza początkowo nie mówił o swej winie, „bo, ponieważ pana znałem, więc się wstydziłem".

Św. kolejarz Urban potwierdza powyższe. Dodaje do tego, że słyszał jak **Stolz mówił o Ptaku „niech on będzie tylko spokojny, ja nie zabiłem, a on!"** O tem wszystkiem co wiedział porozumiał się z Czerwińskim i, uważając to za swój obowiązek obywatelski, zameldował w policji.

Św. sierżant Czerwiński, przez 6 miesięcy żona Czerwińskiego mieszkała u Stolzów. Mieszkał tam również Ptak. W pokoju Ptaka było tego rodzaju urządzenie, że gdy ktoś pukał do drzwi wejściowych, w Ptaka pokoju odezwał się dzwonek, a wszyscy, tam znajdujący się , przechodzili do pokoju sąsiedniego. **O żadnym planie, co do nagrody nic nie wie. Natomiast wie, że Ptak chciał uciec do Niemiec i zabrać ze sobą Stolza, by „mu tam strzelić w łeb", a samemu korzystać z zagrabionych łupów.**

Żona sierżanta, Irena Czerwińska, zeznaje podobnie. Dodaje jeszcze, że słyszała jak **Stolz mówił do żony „pojadę do Poznania i odbiorę nagrodę, bo zabił Ptak".** Również słyszała jak **Stolz mówił do Ptaka „ja się ciebie nie boję, bo nie ja zabiłem, a ty".**

Następnie składał orzeczenie znawca mistrz rusznikarski, Michał Pilaczyński. Oświadczył on, iż **łuski, znalezione w Sadkach, były wystrzelone z browninga Ptaka. Ma on tę charakterystyczną cechą, iż iglica bije nieco w prawo oraz deformuje łuskę. To też łatwo było stwierdzić, że w Sadkach strzelono z broni Ptaka.**

Przed zamknięciem postępowania dowodowego, obrona wniosła o przesłuchanie sześciu dalszych świadków, i to więźniów bydgoskiego więzienia. Wniosek ten uwzględniono. Wprowadzono tych świadków po jednemu i w kajdankach. Mówili oni prawie zgodnie, że słyszeli jakoby morderstwo w Sadkach było dokonane przez niejakiego Kowalskiego. Ogólną wesołość wywołał jeden z kajdaniarzy. Gdy przewodniczący zapytał go o nazwisko, odpowiedział „hrabia Leon Wichert", lat? „29", z zawodu? „prezes rady ministrów". Naturalnie na tem przesłuchanie „pana hrabiego" było zakończone.

Przed udzieleniem głosu p. prokuratorowi odczytano jeszcze list Ekspozytury VII Oddziału II, **stwierdzający, że Ptak nigdy w kontr-wywiadzie nie pracował.**

Pan prokurator mówi!

Przemówienie oskarżyciela publicznego było wysłuchane przez wszystkich z zapartym oddechem.

Na wstępie p. Domke mówił o tem, jaką ciężką pracę miały władze bezpieczeństwa, zanim ujęto prawdziwych morderców. To też nic dziwnego, iż parę osób niewinnie posądzono. Należy jednak wyrozumieć postępowanie władz i żalu do nich nie mieć.

Podczas przesłuchiwania Ptaka i Stolza u sędziego śledczego był obecny i p. prokurator. Tam zbrodniarze w zupełności przyznali się do winy i z najmniejszemi drobiazgami opowiadali o jego przebiegu. Oskarżeni się bronią, iż zeznawali pod przymusem. To mogłoby nawet być wiarogodne, gdyby nie składano zeznań u sędziego. Tu przecież żadnego przymusu nie było! Oświadczenie, że oskarżeni przyznali się jedynie dla otrzymania nagrody, nie wytrzymuje krytyki. Jest to pospolity złodziejski kawał.

Zeznania świadków dały nam tak obfity materjał, że doprawdy winy oskarżonych nikt nie może negować.

Zresztą, zestawiając długi szereg faktów, dojdziemy do tegoż przekonania. A więc: broń, znaleziona u Ptaka, łuski, znalezione w Sadkach, a pochodzące z jego broni. Dalej ślady, oderwanie gumowych obcasów, a w końcu odciski na szybie, którą podważono dłutkiem — są wystarczające, by nabrać zupełnego przekonania o winie oskarżonych.

A wydatki, robione po zabójstwie, czyż też o tem nie świadczą?

Szafowanie złotem i monetami przez Ptaka, kupowanie złotych zegarków, przerabianie monet złotych na obrączki i t. d. też jest podpadające.

Każdy, nawet najbardziej rafinowany zbrodniarz, ma momenty, gdy choć jednem słowem się „wsypie". Takiem „wsypaniem się" jest u Ptaka bajeczka o pracy w defenzywie, a potem bajeczka o zakopanych skarbach. Są to tak pospolite łgarstwa, że nawet nad niemi zastanawiać się nie warto. Zresztą list Oddziału II świadczy wyraźnie, że Ptak nigdy konfidentem tam nie był.

Analogiczny do zbrodni w Sadkach jest rozbój w Sierakowicach, gdzie Ptak napadł na plebanję i groził ks. kanonikowi Łosińskiemu rewolwerem i dokonał rabunku. Tu też niema żadnej wątpliwości, że Ptak uczyniłby ze swej broni użytek ,gdyby ks. kanonik Łosiński nie był mu powolny. Udział Stolza w tym napadzie też dowodów nie potrzebuje, bo choć nie brał w nim bezpośredniego udziału, to jako urodzony w Sierakowicach, znał dokładnie tamtejsze stosunki i opracował plan napadu.

Powracając jeszcze do morderstwa w Sadkach, p. prokurator zaznaczył, że obaj przestępcy działali z premedytacją, gdyż już po drodze do Sadek strzelali, aby wypróbować broń A zatem już po drodze szykowali się do mordu.

O zastosowaniu jakichkolwiek okoliczności łagodzących tu nie może być mowy. Tak potworni zbrodniarze muszą ponieść zasłużoną karę.

Prokurator wnosi o: 1) Za 3-krotne ciężkie włamania po 2 lata ciężkiego więzienia dla obu; 2) za napad w Sierakowicach po 10 lat dla obu; 3) oraz za mord w Sadkach dla Ptaka karę śmierci, dla Stolza dożywotnie ciężkie więzienia.

Obrona.

Pierwszy przemawia aplikant sądowy Szęszycki, obrońca z urzędu Ptaka. Cytuje orzeczenie Najwyższego Trybunału odnośnie do premedytacji. Obrona p. Szęszyckiego szła w kierunku zmiany kwalifikacji mordu na zabójstwo

Drugi obrońca Stolza, aplikant sądowy Janowski, też mniej więcej szedł w tym samym kierunku.

Zresztą obrona miała bardzo niewdzięczne zadanie, to też była blada.

Po krótkiej replice podprokuratora zabierają głos oskarżeni.

Ostatnie słowo oskarżonych.

Ptak mocno zdenerwowanym głosem, przerywanym co chwilę płaczem, twierdzi, iż jest niewinny, a cała sprawa jest aktem zemsty ze strony Czerwińskiego. A któż to jest ten Czerwiński, któremu Sąd daje wiarę? **Jest** to złodziej: kradnie na lotnisku materjały. **A ponadto jest Czerwiński sprawcą mordu na osobie szofera taksówki nr. 52.** (To oświadczenie Ptaka będzie musiało mieć swoje konsekwencje i śledztwo dowiedzie, czy Ptak mówił prawdę, czy też on właśnie w ten sposób chciał się zemścić na osobie sierżanta Czerwińskiego — red.). Dalej Ptak mówi o swem ciężkiem życiu, miłości do żony i dziecka i prosi Sąd, aby go uwolnił, bowiem mógłby być porównany do Jakubowskiego.

Otrucie się.

Gdy Ptak usiadł, zaczął mówić Stolz. **Ptak oparł się rękoma o barjerę ławy oskarżonych i wybuchnął spazmatycznym płaczem. W pewnej chwili wyjął z kieszeni chustkę do nosa i przyłożył ją do ust. Obok siedzący policjant zauważył, że Ptak coś pije z małej flaszeczki, którą miał w chusteczce. Wytrącił więc mu ją z ręki. W tejże chwili Ptak upadł w konwulsyjnych drgawkach, z pianą na ustach i głośnym krzykiem.** Czterech policjantów wyniosło go ze sali. Zawezwano pogotowie, które Ptaka zabrało do szpitala.

Na sali powstała konsternacja. Jednak radca Radłowski szybko i energicznie przywrócił porządek.

Stolz w swem ostatniem słowie mówi, że jest niewinny i prosi o uwolnienie.

Wyrok.

Po blisko dwugodzinnej naradzie Trybunał wyniósł następujący wyrok:

Obaj przestępcy winni są mordu w Sadkach, napadu na plebanję w Sierakowicach i kilku innych włamań, zaco skazuje się ich:

Feliksa Ptaka po myśli §§ 249, 250 i 251 na karę dożywotniego ciężkiego więzienia i ponoszenie kosztów w wysokości 600 zł.

Jerzego Stolza w myśl § 47 i 73 na karę 15 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Przewodniczący dr. Radłowski uzasadniał wyrok. Przemówienie to wywarło olbrzymie wrażenie na audytorjum.

M. in. powiedział: Życie ludzkie jest największym skarbem, z jakim człowiek przychodzi na świat i jest darem Boga. To też każde państwo życie ubezpiecza ustawami w ten sposób, że za odebranie komuś życia, przestępca odpowiada własnem.

W niniejszej sprawie Trybunał musiał wziąć pod uwagę osobę zamordowanego. Był to staruszek zasłużony kapłan. I to jest właśnie najbardziej potworne. Przestępcy, siedzący dziś na ławie oskarżonych, wybrali sobie niejako za zawód napady na księży. Najpierw napadli na tak czcigodną osobę, jaką jest ks. kanonik Łosiński, któremu cały lud Kaszubów oddał swe losy w ręce, wybierając go posłem. A, potem ten potworny mord w Sadkach!

Przy wymiarze kary Trybunał musiał przyjąć, że Ptak był tym, który górował indywidualnie nad Stolzem i dlatego ukarał go dożywotniem więzieniem, a Stolza 15 latami.

* • *

Jak się dowiadujemy Ptak, po wypompowaniu żołądka, jest przetransportowany z powrotem do więzienia. Trucizną, którą wypił był Lizol.

S. M.



KALENDARZYK.
Poniedziałek, 1 grudnia. Eligjusza B. W.
Wtorek, 2 grudnia. Bibianny P. M.
Wschód słońca g 7,21. Zachód słońca g. 15,29.

Dyżur nocny aptek:
Od dnia 1. 12. do dnia 7. 12. b. r.:
Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, tel. 204.
Apteka Staromiejska, Długa 57, tel. 300.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedzielę i święta od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa miejskiej galerji obrazów.

Wypożyczalnia książek i nut przy księgarni i składzie nut J. Idzikowskiego, ul. Gdańska 16—17. Ostatnie nowości. n. 3233

Wypożyczalnia książek „Lektura", ulica Gdańska 141, dział polski i francuski, otwarta codziennie od 8 rana do 6 wieczorem. Telefon 17-39. n. 3258.

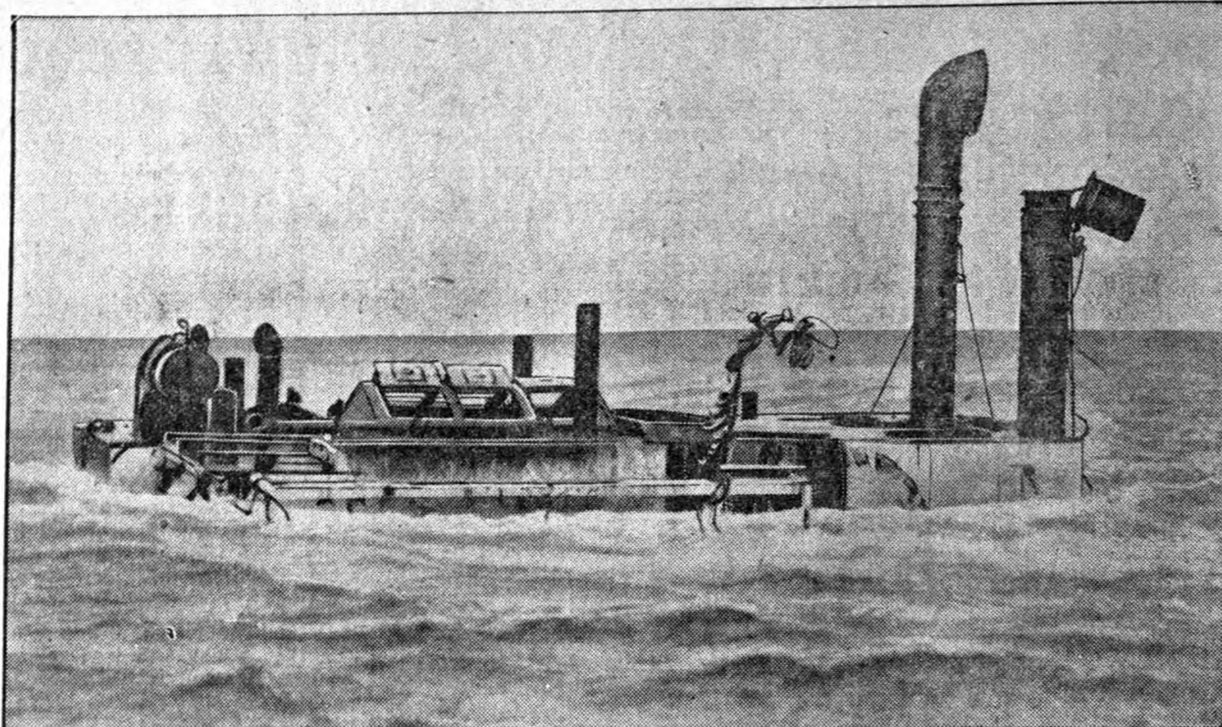
— **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, poniedziałek, o godz. 8 staraniem Z. K. P. „Traviata". — We wtorek komedja Fodora p. t. „Wieczne pióro". — W środę i czwartek po raz 3 operetka p. t. „Noc w San Sebastiano".

— **Siódmy dzień propagandowy.** W piątek przedstawienie po cenach zniżonych. Odegrana będzie sztuka w 3 aktach Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska w premjerowej obsadzie

— **Św. Mikołaj w Szkole Podchorążych** będzie należał w tym roku do bezwątpienia najwspanialszych imprez bieżącego sezonu. Już sam koncert, którym rozpocznie się wspomniana uroczystość, a w którym łaskawy udział biorą JWPP. Dyrektorowa Helena Winklerowa — śpiew, Irena Skorkówna — skrzypce, prof. Alfred Langer — śpiew, Edmund Sokołowski — akompanjament, będzie atrakcją dla Bydgoszczy niezwykle pociągającą. Koncert ten urozmaici ponadto Chór Szkoły Podchorążych, który wśród zespołów tego rodzaju ma już sławę ugruntowaną. Humor prawdziwie żołnierski zabłyśnie w Rewji, urozmaiconej muzyką, tańcem i piosenką, wykonaną całkowicie przez PP. Podchorążych. Wejście tylko za zaproszeniami. Imprezę organizuje Tow. Przyjaciół Szkoły.

— **Piękny koncert.** W czwartek, dnia 4 grudnia b. r., wystąpią z własnym koncertem profesorowie Miejskiego Konserwatorjum w Bydgoszczy. Koncert odbędzie się w auli Gimnazjum Kopernika, a koncertować będą: prof. Alfred Langer, śpiewak zagranicznych oper i prof. Edmund Rössler, utalentowany pianista. Bogaty repertuar aryj operowych i pieśni w wykonaniu słynnego śpiewaka, uchodzącego za najniższego basa w świecie (ze słynnem „contra C"), oraz utwory Chopina i Schumanna w interpretacji świetnego pianisty budzą ogólne zainteresowanie w mieście. Bilety są do nabycia wcześniej w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 16—17

— **Kino Nowości.** Wczoraj, w piąty dzień wyświetlania najwięcej emocjonującego filmu dźwiękowego polskiego p. t. „Na Sybir" osiągnięto niebywały sukces. Na wszystkie 4 seanse bilety były wyprzedane. Wielką tragedją Narodu Polskiego pod zaborem rosyjskim, pełne poświęcenia walki o Niepodległość, wywierają przepotężne wrażenie. Są epizody grozą przejmujące, jak: badanie oskarżonych, wysyłka na Sybir, pościg. Jadwiga Smosarska w roli „Reny", która za ukochanym wędruje na Sybir i nie waha się ryzykować życiem dla jego zwolnienia — stworzyła niezapomnianą postać. Tu ona kocha i cierpi. Samborski i Brodzisz świetni. „Na Sybir" bezwzględnie każdy musi zobaczyć.



Parowiec „Luise Leonhardt", który podczas ostatniej wichury zatonął na Łabie pod Hamburgiem wraz z 31 ludźmi załogi.

„Miesiąc Pomorza"

Polityka nasza w stosunku do Pomorza, tego najcenniejszego klejnotu w koronie Rzeczypospolitej, zmierza do spotęgowania siły gospodarczych ziemi pomorskiej i polskich portów bałtyckich.

Rozwój bastjonu pomorskiego zależy od pomocy moralnej i materjalnej całego społeczeństwa, które musi zrozumieć i ocenić znaczenie Pomorza. W tym celu organizuje się „Miesiąc Pomorza" na terenie całej Polski. Dochód ze zbiórek i imprez przeznaczony jest na ufundowanie eskadry hydroplanów wojskowych i na pracę narodową na Pomorzu.

Sądząc, że społeczeństwo przyjdzie akcji Komitetu „Miesiąca Pomorza" z należytą pomocą, podajemy poniżej program zamierzeń Komitetu :

Program „Miesiąca Pomorza".

1) Akcja propagandowa przez cały miesiąc przez: a) wystawy sklepowe, b) afisze, ulotki, nalepki na okna, c) listy składkowe.

W dniach 1, 4 i 6 bm. odbywać się będą zbiórki w lokalach „Pod Orłem", „Savoy", „Ul".

3) W sobotę, 6 bm., o godz. 18 odbędzie się capstrzyk (przemarsz orkiestr z pochodniami i transparentami po ulicach miasta).

4) W niedzielę, 7 bm. odbędą się nabożeństwa we wszystkich kościołach parafjalnych z okolicznościowymi kazaniami. Uroczyste nabożeństwo odbędzie się we Farze o godz. 10,30, poczem nastąpi zbiórka towarzystw i organizacji ze sztandarami i transparentami na Starym Rynku i pochód ulicą Gdańską.

5) W poniedziałek (Święto Matki Boskiej N.), 8 bm. odbędzie się w Teatrze o godz. 12,30 uroczysta akademja.

6) Również w poniedziałek w godzinach popołudniowych i wieczorowych odbędzie się staraniem T. C. L. kilka akademji z przemówieniami i programem muzyczno-wokalnym, a mianowicie w Jachcicach, Bielawkach, Bartodziejach, Zimnych Wodach, Rupienicy, Szwederowie i Okolu.

7) W niedzielę i poniedziałek, t. j. 7 i 8 bm., odbywać się będzie kwesta uliczna. U kwestarzy można nabyć odznaki po 1 zł. i broszury po 0,50 zł.

8) W niedzielę, 7 bm., odbywać się będzie w różnych punktach miasta koncert orkiestr wojskowych.

9) W czasie tygodnia propagandowego we wszystkich szkołach odbywać się będą poranki.

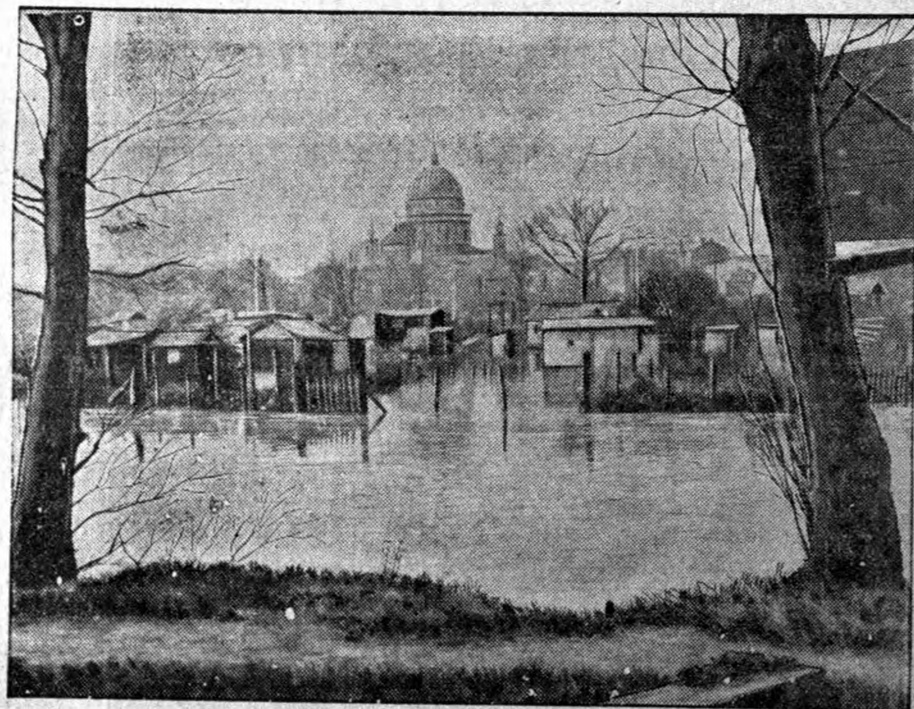
10) Pozatem będą wygłoszone odczyty z filmem i przezroczami dla młodzieży i dla starszych w kinie „Kristal" (dni i godziny odczytów podamy dodatkowo).

Dla większego przysporzenia materjalnego sukcesu „Miesiąca Pomorza", Teatr Miejski zamierza wprowadzić opodatkowanie biletów teatralnych podatkiem 5 i 10 groszowym w ciągu tygodnia od 1 do 8 b. m.

Magistrat w dniach 7 i 8 bm. wprowadza 5-groszową dopłatę do biletów tramwajowych.

— **Wykłady,** dot. Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i Kasy Chorych miasta Bydgoszczy wygłoszą specjalni referenci tych instytucyj w środę, 3 bm., o godz. 8 wiecz. na zebraniu Związku Pracowników Kupieckich w hotelu Lengninga, na co zwracamy uwagę wszystkich pracowników umysłowych.

— **Kino Corso** wyświetla dramat odsłaniający życie mętów wielkomiejskich i przeżycia człowieka niewinnie posądzonego o zabójstwo p. t. „U wrót śmierci". Rolę główną odtwarza słynny George Baucroft. W nadprogramie szampańska komedja p. t. „Skradziony mundur".



Potsdam zalany!
Hawela i Szprewa szeroko rozlały swe wody w Brandenburgji. W tych dniach zalane zostały przedmieścia Potsdamu. Powódź grozi również niektórym dzielnicom śródmiejskim.

„Caritas".

Otwarcie Bydgoskiego Okręgu „Caritas" nastąpiło 18 bm. nabożeństwem w kościele Farnym. Mszę św. odprawił ks. dziekan Stepczyński. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dyr. Wołkowski z Poznania. Po nabożeństwie odbył się zebranie konstytucyjne w Domu Katolickim przy Farze wobec władz i przedstawicieli różnych organizacyj charytatywnych. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele duchowieństwa, władz samorządowych i t. d.

Zebranie zagaił dyrektor Związku Tow. Dobr. „Caritas" ks. Janiak. Przewodnictwo oddał w ręce dziekana miasta Bydgoszczy, ks. radcy Stepczyńskiego. Do stołu prezydjalnego powołano pp. Czarlińską, Mazgajową, dyr. Menzla i radcę Podoskiego. Przewodniczący zebrania powitał wszystkich. Następnie zabrał głos dyrektor Związku ks. Janiak. W dłuższym referacie określił zadania okręgu, potrzeby chwili czasu i określił stosunek okręgu „Caritas" do urzędowej Opieki Społecznej. Zadanie okręgu polega na scentralizowaniu całej prywatnej dobroczynności na terenie bydgoskim, na wytworzeniu jednolitej formy działania, zajmowaniu się temi zadaniami, któremi nie zajmuje się żadne prywatne towarzystwo, jak żebractwo, włóczęgostwo, opieka nad dziećmi. Zadanie Caritasu polega dalej na uzasadnieniu wszelkich problemów społecznych i harmonijnej współpracy z instytucjami urzędowemi i społecznemi. W końcu apeluje ks. dyrektor do społeczeństwa o poparcie akcji i prosi czynniki urzędowe o życzliwe zajęcie się sprawą dobroczynności.

Przystąpiono do wyboru Rady Okręgowej, w skład której weszli jako delegat proboszczów ks. prob. Skonieczny, jako delegat władzy duchownej ks. radca Stepczyński. Pozatem do Rady weszli pp. Mazgajowa, Güntzlowa, Siuchnińska, ks. prob. Konopczyński, adwokat Krysiak i dr. Raszeja. Kierownictwo Bydgoskiego Okręgu „Caritas" spoczywa w rękach ks. Balcerka.

Po zebraniu odbyło się oficjalne poświęcenie biur nowego okręgu „Caritas" przy Dworcowej 73. Poświęcenia dokonał ks. radca Stepczyński. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach ks. prob. Skonieczny, wskazując na ważność i doniosłość nowo powstałej placówki. Tego dnia rozpoczęła się działalność pięciu wydziałów „Caritas" przy poszczególnych parafjach pod kierownictwem sióstr zakonnych.

— **Kino Kristal** z wielkiem powodzeniem wyświetla wspaniały dźwiękowiec polski, osnuty na tle noweli Henryka Sienkiewicza, p. t. „Janko muzykant" z Marją Malicką, Witoldem Conti, Kazimierzem Krugłowskim i Adolfem Dymszą w rolach tytułowych. Wykonawcy i reżyser tego obrazu zasługują na szczerą pochwałę i największe uznanie. Stworzyli bowiem prawdziwe arcydzieło, które każdy winien zobaczyć.

— **Kino Marysieńka** dziś po raz ostatni wyświetla dobry dramat polski p. t. „Tajemnica lekarza" z Gorczyńską, Sawanem, Stępowskim, Solskim w rolach głównych

Kronika Policyjna

— **Ujęto:** 6 za kradzież, 1 włóczęgę, 1 pijaka, 1 niewiastę za wykroczenia obyczajowe i 1 niewiastę do zbadania lekarskiego.

— **Kradzieże i włamania.** Pawłowicz Franciszek z ul. Ujejskiego 48 zgłosił kradzież sieci, wartości 350 złotych. — Szwon Tadeusz z ul. Gołębiej 87 zgłosił kradzież dwu bochenków sera tylżyckiego, wartości 86 zł. — Lipczyński Antoni z ul. Szubińskiej 14 zgłosił kradzież z włamaniem do składu kolonjalnego i skradziono towaru na sumę przeszło 1.000 złotych. Włamanie to dokonano w nocy z 28 na 29 b. m.

— **Czyj rower?** Na Posterunku Kolejowym Policji Państwowej na stacji Bydgoszcz znajduje się rower męski, pochodzący z kradzieży, jak również 1 teka czarna skórzana, którą znaleziono w pociągu Brodnica — Bydgoszcz. Ewtl. poszkodowani zechcą się zgłosić w celu rozpoznania własności.



Bezrobocie. Bezrobocie w naszem mieście wzrasta z każdym dniem. W ostatnim tygodniu zapisano w Tczewie 148 bezrobotnych.

Srebrne gody małżeńskie. Dnia 28 b. m. obchodził rolnik p. Józef Grabowski wraz z swą małżonką Salomeją z domu Duszyńska srebrne gody pożycia małżeńskiego. Zasyłamy „Szczęść Boże!" na dalsze lata.

Aresztowanie złodziei. Tutejszej policji śledczej udało się wykryć złodziei, którzy dokonali w różnych miejscach kradzieży bielizny. Skradzione rzeczy znaleziono i zwrócono właścicielom.

Związek Emerytowanych Pracowników nieetatowych kolejowych i wdów P. K. P. Bydgoszcz. Zebranie 3 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali Kasyna Kolej. przy ulicy Zygmunta Augusta 10.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego

Tow. zap. w Poznaniu

zawiadamia, że 5 b. m. o godz. 18 odbędzie się w sali posiedzeń „Koła Towarzyskiego" (Bazar w Poznaniu, ulica Nowa 8) roczne walne zebranie z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 3) Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej, 4) Zmiana statutu, 5) Udzielenie absolutorjum zarządowi i komisji rewizyjnej, 6) Wybory uzupełniające członków zarządu, 7) Wnioski — wolne głosy, 8) Zakończenie.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego,
Tow. zap.
(—) Leon Szczepanowski,
prezes.

Niezwykłe osobliwości statystyki w Hollywood

Zarząd miasta Hollywood, zwanego „stolicą filmową", ogłosił w tych dniach — jak donosi paryskie wydanie „New Jork Herald'u" — swój rocznik statystyczny, zawierający m. in. zapiski jedyne w swoim rodzaju. Żadne inne miasto, nawet o miljonowej liczbie mieszkańców, nie może poszczycić się takiemi szczegółami.

W stolicy filmu żyje ogółem 17 700 aktorów, z czego 11 540 mężczyzn i 6 160 kobiet. Prócz tego niezwykłe miasto posiada 2 050 dziewcząt i 345 niemowląt „fotogenicznych", 887 olbrzymów, 1 153 karłów i 89 garbusów. W dalszym ciągu statystyka głosi, że jest tam 3 740 statystów, posiadających specjalnie podpadający zarost na twarzy, 1 053 „kobiet - wampirów" i tyleż „teściowych", 615 murzynów i 963 obcokrajowców. Spis statystyczny donosi jeszcze o istnieniu w Hollywood 75 psow, 15 krów i 13 czarnych kotów, używanych do kręcenia filmów.

Też rekord sportowy

Podczas jednej z uroczystości ludowych w St. Louis w Ameryce, połączonej z festynem i ogólnym piknikiem, pewien związek sportowy zaproponował urządzenie zawodów w... wypluwanie gumy do żucia, którą jak wiadomo, żują dziś już nietylko męscy obywatele Stanów, ale z nierównie większą zawziętością urocze mieszkanki tego kraju wszelkich możliwości. Do oryginalnych zawodów zgłosiło się odrazu 8000 osób płci obojga, lecz już po krótkim czasie zaczęły przodować kobiety. Palmę pierwszeństwa wśród nich zdobyła niejaka Helena Hruby, która, bijąc na głowę wszystkie inne zawodniczki, nie mówiąc już o zawodnikach, ustanowiła rekord w pluciu na 30 stóp odległości. Upojona zwycięstwem, postanowiła p. Hruby wyzwać do walki wszystkie kobiety również innych miast amerykańskich.

Tytuł musi być!

Człowiek bez tytułu jest, jak wiadomo, w niektórych krajach uważany za człowieka niekompletnego. Ciekawe, że właśnie kraje najwięcej demokratyczne, jak skandynawskie, specjalną do tytułów przywiązują wagę. Podobnie dzieje się i w Finlandji. Ktoś, kto nie posiada żadnego tytułu, a żyje w Helsingforsie, jest poprostu naznakowany. Musi się za wszelką cenę postarać o jakiś przydomek, choćby zmyślony, bo inaczej miałby życie pełne udręczeń. W Helsingforsie są właściwie dwa rodzaje ludzi. Pierwsi to dyrektorowie, a są nimi prawie wszyscy mieszkańcy miasta rodzaju męskiego od 18 do 75 roku życia, drudzy to inżynierowie, a do nich zalicza się ta reszta mężczyzn. Do pozyskania jednego z dwu tytułów, wystarczy mieć coś do sprzedawania lub umiejętność położenia się pod auto, przebywania tam niejaki czas i pokazania się następnie ludziom w oliwą przesiąkniętem ubraniu i z zamorusaną twarzą. Jasne, że w pierwszym wypadku mamy do czynienia z dyrektorem, w drugim z inżynierem.

Pewien czcigodny obywatel Helsingforsu, pan B. miał to nieszczęście, że fabryka, w której był zatrudniony, pobierając bardzo wysokie wynagrodzenie zapomniała o nadaniu mu tytułu. Pomściło się to na panu B. dotkliwie. Pewnego dnia przyszedł do niego zarządca domu z oznajmieniem, że w bramie domu przeprowadzają nowy spis lokatorów. Rozumie się zatem przez się, że każdy lokator musi obok nazwiska podać swój zawód. Pan B. nie miał określonego przez fabrykę zawodu, a sam nie chciał go sobie nadawać. Zarządca opuścił go pełen niedowierzania i lekceważenia. Jeszcze mu się nie zdarzyło, aby był człowiek bez tytułu.

Tego samego dnia poszedł pan B. zgłosić syna do gimnazjum. Dyrektor, uosobienie grzeczności, był gotów przyjąć chłopca do szkoły i wyjął papiery, aby zanotować personalja ojca i syna. Wreszcie wyłoniło się pytanie — tytuł pana? Pan B. przyznał nieśmiało i zaambarasowany, że nie posiada żadnego. — Wobec tego, — oświadczył oschle dyrektor, — nie mogę syna pańskiego przyjąć do szkoły. Ale zostawię panu trzy tygodnie czasu, niech pan w tym czasie wytrzaśnie skąd jaki tytuł.

Nie trudno wyobrazić sobie stan biednego ojca, opuszczającego gimnazjum. Zrozpaczony i bezsilny wstąpił do pobliskiej restauracji, gdzie w trunku podobnym do herbaty, ze względu na prohibicję który jednak herbatą nie był, szukał zapomnienia. Po kilku, czy kilkunastu filiżankach uczuł się rozweselonym do tego stopnia, że kiedy wyszedł na ulicę, zaśpiewał coś pełnym głosem. Naturalnie ku swemu nieszczęściu, bo w tej chwili zjawił się policjant i zabrał go na odwach. Podczas kiedy nakładano świeżą słomę jako posłanie dla przybyłego, spisywano jego personalja.

Przy pytaniu o tytuł wywiązała się awantura, bo urzędnik uważał, że pan B drwi z niego i począł krzyczeć na niego. Pan mi pewnie chce popsuć całą statystykę. Nie mój panie, ludzi bez tytułu nie mogę notować w swych księgach.

Puszczono go tymczasem do domu. Kiedy wszedł do bramy spojrzał na nową tablicę z nazwiskiem. Ale to, co ujrzał przeszło oczekiwania. Przy nazwisku jego był tytuł „dysponent". Naturalnie, że dysponent. Jakie to jasne i samo się rozumiejące. Wszakże według jego dyspozycji postępuje praca w fabryce.

Odtąd było wszystko w porządku. Świat stał przed nim otworem, syn został przyjęty do gimnazjum.



A. K. 88. Według niemieckiej ustawy waloryzacyjnej należy po raz drugi zapłacić dług hipoteczny, który był spłacony po 15 czerwca 1922 r. Jeśli w Złotowie zapadł wyrok zaoczny, to powinien on być Panu doręczony przez Sąd Polski, oraz powinien był sąd w Złotowie wyznaczyć czasokres do wniesienia sprzeciwu. Jeśli wyrok niemiecki będzie prawomocny, to może wierzyciel w sądzie polskim żądać drogą skargi o udzielenie mu klauzuli wykonawczej i będzie trzeba zapłacić kwotę, ustaloną w wyroku, oraz koszty. Uważamy, że była możliwość uzyskania w sądzie niem. niższej waloryzacji niż 25%, a to z tych względów, że Pan dużo stracił przez sprzedaż gruntu. Sprawa jest dosyć skomplikowana i radzimy wszelkie pisma, które Pan otrzymał ze sądu niemieckiego przedłożyć adwokatowi, który zbada, czy Pan jeszcze nie może zrobić sprzeciwu i żądać zmniejszenia waloryzacji.

Zona o dziesięciu mężach

W Aleksandrji istniało t. zw. „Towarzystwo pod latarniami", o którem rząd egipski najmniejszego nie miał pojęcia. Towarzystwo miało na celu krzewienie światła wiedzy we wszystkich sferach. Członkowie towarzystwa schodzili się zwykle nad wieczorem i dysputowali o literaturze i filozofji. Wieczorami przechadzali się nad wybrzeżem prowadząc ożywioną dyskusję naukową, która przeciągała się nieraz do późna w noc. Między nimi, dziesięciu zrzeszonymi młodzieńcami, panowała wzorowa zgoda i harmonja. Naraz pewnego dnia, jeden z „latarników", przechadzając się wieczorem po parku i prowadząc monolog na temat filozofji, ujrzał na ławce siedzącą kobietę, w której zakochał się od razu na pierwsze spojrzenie. Zagadnął ją, przysiadł się do niej, i zaczęli rozmowę o literaturze, filozofji, później o rzeczach więcej żywotnych, a w końcu o miłości. Od tej chwili począwszy, spotykali się niemal codziennie, aż wreszcie zdradził się z tem przed resztą „latarników". Przedstawił ją kolegom i Semirah Hanun — takie było jej nazwisko — została przyjęta do ich towarzystwa, które odtąd jeszcze pojaśniejszem rozbłysło światłem. Każdy postanowił zdobyć ją dla siebie, ale Abdallah zdawał się być dla niej wszystkiem. W końcu postanowili młodzi pobrać się, ale w tajemnicy przed kolegami, aby nie robić sobie z nich nieprzyjaciół. Małżeństwo zawarto tylko przed urzędem stanu cywilnego bez interwencji duchownego mahometańskiego. Zbyt intymny stosunek rozbudził zazdrość w „latarnikach", wobec czego zaniechano zbyt częstych spotkań. Pewnego dnia jednak przepadł Abdallah zupełnie. Rodzice jego dali znać policji, która go ostatecznie odnalazła jako topielca. Powodu śmierci nie znano, a Semirah nie przyznała się wogóle do tego, że była jego żoną, mimo, że miała prawo do spadku po nim, który coprawda nie był zbyt wielki. Po pogrzebie Abdallaha oświadczali się jej kolejno wszyscy „latarnicy", trzymając to naturalnie w tajemnicy jeden przed drugim. Semirah obawiała się przyjąć którego z nich, aby nie wywoływać scen zazdrości. Wreszcie po namyśle postanowiła być żoną wszystkich dziewięciu, ale naturalnie w ten sam sposób co Abdallaha, w najściślejszej tajemnicy. Wkrótce też zamiar wprowadziła w czyn. Umiała tak bajecznie podzielić swój czas i osobę, że żaden z małżonków nie domyślał się niczego i małżeństwo trwało względnie długi czas. Nagle umarł małżonek Ahmed Bakr. Zostawił bardzo znaczny majątek, który obudził apetyt małżonki. Na mocy kontraktu ślubnego zażądała spadku po cywilnym mężu. Jeden z dalszych małżonków dowiedział się o tem i zaskarżył ją. Zanim doszło do rozprawy sądowej, pokłóciła się Semirah z jednym z dalszych małżonków i opuściła jego dom, w którym wtedy mieszkała. Ale mąż Ali Katr kochał ją bardzo, nie chciał się wobec tego wyrzec żony i zażądał interwencji sądu małżeńskiego mahometan. Na pierwszem posiedzeniu wydała się cała ta nieczysta historja. Ośmiu „latarników" zgłosiło swoje pretensje i Semirah została na skutek tego zasądzona na trzy lata więzienia, w ciemnicy samotnej, zdala od swych „latarników".

Kolosalne rozmiary nowego okrętu angielskiego.

Londyński „Daily Herald" ogłosił w tych dniach wiadomość, że rząd angielski udzielił ostatecznie swej gwarancji zarządowi towarzystwa żeglugi morskiej „Cunard Line" na budowę nowego transoceanicznego olbrzyma, przeznaczonego na zdobycie „szarfy niebieskiej". Nowa jednostka angielskiej marynarki handlowej, pojemności 73 tysięcy tonn, będzie miała 305 metrów długości i 270.307 metrów kubicznych pojemności.

Obecnie największym okrętem świata jest „Majestic", który jednak liczy o 16.379 tonn mniej, niż projektowany, i którego długość wynosi tylko 274 metrów.

Kłopoty „ojców miasta" Paryża.

Uchwały rady miejskiej w Paryżu, która co roku ma do roztrzygnięcia nader ważną sprawę nadawania nazwisk sławnych zmarłych mężów stanu, bohaterów wielkiej wojny lub słynnych uczonych różnym nowym bądź też istniejącym już ulicom stolicy, bywają najczęściej mocno krytykowane przez mieszkańców francuskiej stolicy. Cały niemal Paryż oburzał się niedawno, gdy historyczną nazwę „Avenue du Bois", prowadzącą z placu Gwiazdy do Lasku Bulońskiego zamieniono na ul. Marszałka Focha. Obecnie idzie znowu o zmianę niemniej słynnej „Avenue des Champs Elysées", która na wniosek radnego Godin'a winna być przemianowana na ul. Jerzego Clemenceau.

Tym razem jednak rada miejska będzie musiała się uporać nietylko z mieszkańcami Paryża, lecz w dodatku ze stowarzyszeniem „Przyjaciół Pól Elizejskich" od wielu lat istniejącem w Paryżu i posiadającem swój zarząd, radę nadzorczą i prezesa w osobie p. Geo Vuitton. W imieniu towarzystwa wysłał on protest przeciw zamierzonej zmianie nazwy „ich ulicy". — Nie chcemy w niczem — pisze p. Vuitton — opierać się hołdom słusznie należącym się „ojcu zwycięstwa". Istnieją jednak w Paryżu inne ulice, którym można zamienić nazwę, nie dotykając „Pól Elizejskich", które są częścią nierozerwalną Paryża i pod tą nazwą znane na całym świecie". Uchwała rady miejskiej prawdopodobnie uwzględni protest stowarzyszenia i nikt nie odważy się zamienić nazwy tej historycznej ulicy nawet dla popularnego „starego tygrysa".

GIEŁDY

Bank Polski płaci dnia 1 grudnia 1930 r. za: dolary amerykańskie 8,86¼—8,87¼, dolary kanadyjskie 8,84½, funty angielskie 43,15, franki szwajcarskie 172,05, franki francuskie 34,90, franki belgijskie 123,89, liry włoskie 46,49, guldeny holenderskie 357,60, korony czeskie 26,34, korony szwedzkie 238,40, korony duńskie 237,56, korony norweskie 237,50, szylingi austrjackie 125,05, marki niemieckie 211,84, guldeny gdańskie 172,54, markę złotą 2,1234, rubel złoty 4,58,69 zł.

RUCH TOWARZYSTWACH

K. S. „Astorja". Dziś, w poniedziałek, o godz. 20 w lokalu „Rzeźni Miejskiej" zebranie informacyjne przed rocznem walnem zebraniem, które odbędzie się w sobotę, 6 bm., o godz. 20 w tejże sali. Uprasza się członków o zwrot rzeczy klubowych. — Ćwiczenia gimnastyczne w dniu dzisiejszym się nie odbędą.

S. M. P. „Białych Orląt". Jutro, we wtorek, 2 bm., o godz. 7 wiecz. miesięczno-plenarne zebranie obydwu oddziałów wspólnie w salce Domu Katolickiego, ul. Dąbrowskiego. Bardzo ważne sprawy.

Redaktor odp.: — **Kazimierz Małycha w Bydgoszczy.**

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z akcją propagandową przeciwko wyświetlaniu filmów niemieckich w Polsce, zechce Sz. Pan zamieścić w swem poczytnem piśmie, przytoczony poniżej fakt, który po znanych demonstracjach antyniemieckich w Warszawie, jest godny publicznego napiętnowania.

W jednym z bydgoskich kin wyświetlany jest szumnie zareklamowany film niemiecki „Bitwa nad Sommą" („Die Somme") Krytyczny widz spostrzeże odrazu tendencje tego filmu, którego reżyser w sposób urągający wszelkiemu poczuciu prawdy historycznej nadał toczącej się krwawej akcji tło polityczne, rzekomej „krzywdy" wyrządzonej narodowi niemieckiemu przez aljantów. Tak bowiem wniosek wypływa z treści filmu. Cofające się wojska niemieckie przed ofenzywą mimo kontrofenzywy ponoszą wielkie straty. Nie brak w obrazie czułych momentów z życia obozowego armji, tęsknoty za domem rodzinnym Tu reżyser umiejętnie wplata w akcję historję pokrzywdzenia przez srogi los wojny jednej matki, która traci trzech swoich synów i nic jej nie pozostaje, jak szukać pociechy w wierze u Ukrzyżowanego. Całość akcji wypadłaby niezgorzej gdyby nie napisy niemieckie na ziemiankach „Gott mit uns" i „Gott strafe England", czego nie udało się zamazać na kliszy. Nie potrzeba się chyba rozwodzić po czyjej stronie należałoby okazać więcej współczucia. Dziesiątkom tysięcy matek Belgijczyków, których synowie polegli w walce z bestjalskim najeźdźcą, chyba też są współczucia godne Jedno jest pewne, że cel wyświetlania tych filmów po za granicami Niemiec jest jasny wzbudzenie w naiwnych widzach współczucia nielicznych swych przyjaciół pozyskać dla naprawy „krzywdy" dziejowej a rodaków na obczyźnie zachęcić do walki odwetowej.

Dziwić się należy braku jakiegokolwiek krytycyzmu wśród publiczności bydgoskiej która się takim filmom przygląda i na nie gremalnie uczęszcza. O właścicielach kin niema co mówić bo ci kierują się interesem i upodobaniami swych bywalców. Nie wiem, nie chciałbym być złośliwy, ale czyż publiczność polska znajduje upodobanie w przyglądaniu się byłym swym gnębicielom i zaborcom? Wątpię w to bardzo, by widok krwiożerczego Prusaka mógł komuś sprawiać błogie wspomnienia. Na to pytanie niech będzie odpowiedzią bojkot filmów niemieckich.

Dziękuję Panu Redaktorowi za łaskawe udzielenie miejsca dla skreślenia tych kilku słów.

Z wysokiem poważaniem

Wacław Jan Załuski.

Bydgoszcz, [illegible] 21.

†

Dnia 28 listopada 1930 r. zmarł w Bydgoszczy ś. p.

Dr. Piotr Dziubański

adwokat.

W zmarłym tracimy gorliwego członka i serdecznego kolegę, którego w pamięci na zawsze zachowamy. n-1324

Koło Adwokatów w Bydgoszczy.

†

Dnia 29 listopada 1930 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach członek naszego Cechu **ś. p.**

Marceli Wankiewicz

mistrz siodlarski d-737

przeżywszy lat 63.

W Zmarłym straciliśmy zacnego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Cech Siodlarzy, Rymarzy i powroźników w Bydgoszczy.

HALLO! HALLO!

Znaczne obniżenie cen wszystkich czekolad!

Prosimy obejrzeć nasze okna wystawowe!

Jako nadzwyczaj korzystną polecamy:

Chocolat de Maison

(czekolada domowa)

Tabliczka 200 gram. kosztuje tylko 1,25 zł.

P. T. Kupcom udziela się rabatu.

„Lukullus" Fabryka Cukrów i Czekolady n-1268

ul. Poznańska 28 **BYDGOSZCZ** Telefon nr. 16-70

Osłabienie bladnicę leczy Hemogen oryginalny tylko z firmą Klawe

Zagraniczne przedsiębiorstwo państwowe poszukuje wszędzie **inteligentnych zastępców** zarówno w większych miastach, jak i najmniejszych osadach, celem sprzedaży dobrze wprowadzonego artykułu monopolowego. Zgłoszenia sub **„RAD"** kierować do **Biura Ogłoszeń PA?, Warszawa, Boduena 2.**

Przetarg przymusowy.

W dniu 2 12. 30 r. o godz. 10-tej sprzedam najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w domu składowym publicznym firmy **C. Hartwig S. A.** przy ulicy Dworcowej 72 **Urządzenie kawiarni, salonik, kompl. kuchnia, szafy do rzeczy, komodę, apteczkę, mosiężny stojak do nut, postumenty do kwiatów, stół okrągły, dębowy krzesła, łóżka, szafa do kuchni** i wiele innych sprzętów domowych etc.

n-1321 **Kowalski**, kom. sąd. w Bydgoszczy.

BACZNOŚĆ PANIE.

Nieregularność i zatrzymanie się periodu miesięcznego z różnych powodów reguluje zaraz i pewno w każdym wypadku środek Profesora Sendenholma cena 25 zł. Wysyła Ignacy Barski, Katowice - Zawadzie ulica Posia 5 d-736

Napisowy wiersz tłusty 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr., 5 liczb = 1 słowo. i, w, z, a = każde stanowi słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

na ten sam dzień, przyjmuje się tylko do g. 9 rano.

Znak ofertowy (naprzykład: z 1864, n 5243 b 3582 itd.) = 1 słowo. Dla poszukujących posad 20 proc. zniżki

POLECENIA

OBIADY

kolacje mięsne jarskie, kuracyjne znane ze swej dobroci poleca Kawiarnia „Ziemiańska" Pomorska 5. n.1313

Meble

Najtańsze źródło solidnej roboty pod gwarancją kompletne dęb jadalki, sypialki pokoje męskie, kuchnie, biurka szafy, łóżka, materace, stoły krzesła, kanapy, leżanki, lustra i wszelkie meble dębowe orzechowe, palisandrowe bukowe i sosnowe od najwykwintniejszych do zwyczajnych korzystny zakup dogodne warunki poleca: **Stanisław Dobrzyński**, ul Długa 4 d-42

TAK!

Skrzypce—17,50. smyczki—4, futerały - 12,50 struny tuż.-0,50 Mandoliny i wszelkie przybory najtaniej „SYRENA" Pomorska 1. d-734

ZAKOPANE

Pensjonat „Maleńka ul. Zamojskiego, komfort, moc słońca, światła, bieżąca woda. d759

SPRZEDAŻE

WYRÓWNIARKA

do sprzedania. Zobaczyć można w F-mie „Rawa Śniadeckich 19. d-714.

BACZNOŚĆ

9 Jadalni tanio i na dogodnych warunkach na sprzedarz Pomorske 34. d-718

SKŁAD

dobrze prosperujący sprzęty domowe szkło i porcelana miasto powiatowe, niska dzierżawa zamienię na autobus dobrej marki lub inny objekt Of. do Gaz. Bydg. pod d-1630

Każdy kupiec i przemysłowiec

używa w swojem przedsiębiorstwie

Jedyna specjalność w Polsce **Polski Blok Kasowy** Wolny od opłaty stemplowej.



Szybko tanio i gustownie Produkcja masowa. **Polski Blok Kasowy** wykonany jest na specjalnych maszynach.

Ofertą i objaśnieniami służy

Drukarnia Polska S.A.

Bydgoszcz, Marsz. Focha 39 - Telefon 352

BUHAJE

rozpłodowe, pierwszorzędne zdolne do skoku ma do sprzedania. Majętność Pępowo pow. Gostyń. d-1671

DZIERŻAWY

POSZUKUJĘ

dzierżawy ogrodnictwa wraz z mieszkaniem. Zgł. do Gaz. Bydg. pod d-1634

KIOSK

wydzierżawię w ruchliwem miejscu Bydgoszczy. Zgłoszenia do Gaz. Bydg. pod „Inwalida" d-1693

POSZUKUJĘ

w Bydgoszczy małego lokalu fryzjerskiego z 2 pokoj. mieszk. i kuchnią. Helena Narlochówna, Solec Kujawski, ul. Kujawska 33. p1691

WOLNE POSADY

PODRÓŻUJĄCY

rozmaitych artykułów znajdą zyskowny uboczny zarobek Zgłoszenia listownie: Gospodarczy Zakład Kredytowy Lwów, Wałowa 11 a d.3136

UŻYWAJ „GRANULKI RUSSYANA"

ZNANY I NIEZAWODNY ŚRODEK OD **KASZLU DUSZNOŚCI I CHRYPKI**



FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa. Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie buchalterji rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów A. W. n-430

POSAD POSZUK.

MŁYNARZ

kawaler, lat 26, świadectwa i referencje bardzo dobre pracował samodzielnie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty do Gaz. Bydg. pod nr.1683

POSZUKUJĘ

pracy jako magazynier lub biurowy. Zgłoszenia pod ‚I M' do administracji Gaz. Bydg. d-1703

EMERYT. SIERŻANT

lat 37, żonaty, sumienny, pracowity, energiczny poszukuje jakiejkolwiekbądź pracy jako **portjer, woźny, stróż** itd. Of. upraszam do Gazety Bydgoskiej pod „Emeryt Sierżant" d-1562

DUET LUB TRIO

dobrze zgrany poszukuje posady. Łask. zgłoszenia pod „Rutynowany do administracji „Gazety Bydgoskiej" d.1702

POKOJE

MEBLOWANY

pokój dla 2 panów zaraz do wynajęcia. Grodzka 16 I p.

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia Zacisze 4 I prawo. d733

LEKCJE

STENOGRAFJI

listownie, szybko, jaknajdokładniej wyuczamy - gwarancja Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza 26. Znającym stenografję polecamy miesięcznik „Stenograf" (stenografujemy - tłumaczenia). n1135

Wyuczamy

księgowości, stenografji, pisania na maszynach starannie i fachowo początek 2 grudnia 1930. postęp Bydgoszcz, Św. Trójcy 6a d.715

ROŻNE

Dobra egzystencja

Poszukuję wspólnika do księgarni z gotówką 10—15 000 zł. znajdującej się w wojew. mieście (50 tysięcy mieszkańców) gdzie tylko są dwie księgarnie Wczesne oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1643.

Przyjmuję

wszelkie przepisywania na maszynie i tłumaczenia z języków niemieckiego i francuskiego Zgłaszać się ul. Wileńska 9 I p. prawo. d.1678

ODDAM

usługi intymne pani bogatej bez względu na wiek. Zgłosz „a la Paris" do Gaz. Bydg. d-735

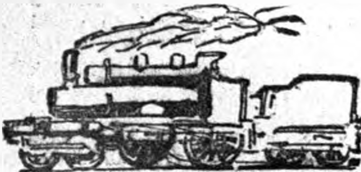
PIĘĆ

tyś. pożyczki za umiarkowanym procentem na przemysł bezkonkurencyjny, rzecz traktuje się uczciwie. Oferty do Gaz. Bydg. pod nr. 1673.



Ekasprezydent meksykański Portes Gil

wraz z małżonką znajduje się w drodze do Europy. Miał on zamiar studjować w Europie sprawę alkoholową. Portes Gil jest zwolennikiem prohibicji i chciałby w Meksyku wszcząć akcję za zakazem wyszynku alkoholu.



Dla P. P. Kupcow i Przemysłowców!

LISTY PRZEWOZOWE

zwyczajne i pospieszne

ze stemplem suchym i nadrukiem firmy, dostarcza po cenach oryg.

DRUKARNIA POLSKA S. A. BYDGOSZCZ

ul. Marszałka Focha 39. Telefon nr. 352.

Zew Płci

Oto najbardziej aktualne zagadnienie bieżącej doby. Młode niedoświadczone dziewczęta wpadają w zastawione sidła zawodowych donżuanów. Porzucone — z dziecięciem w łonie — poddają się niedozwolonym operacjom Zgubne skutki tej ostatniej ujrzycie w epokowym arcydziele filmowym p.t.

Swiatła i cienie macierzyństwa

Abonament w Bydgoszczy w ekspedycji i agenturach wraz z dodatkami **„Przy Rodzinnym Stole", „Gazeta Sportowa" i „Życie"**, wynosi miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez listowego 2,59 zł. w agenturach prowincjonalnych miesięcznie 2,20 zł. z odnoszeniem do domu przez roznosicieli 2,50 zł. — kwartalnie 6,60 zł. na pocztach przez listowego w dom 7,76 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p. wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczenie pisma**, prenumeratorzy **nie mają prawa do odszkodowania.** Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia 25 groszy wiersz milim. na stronie 6 łam. Reklamy na stronie 4 łam. szerokości 67 milim.: za tekstem milim. 60 groszy. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1 złoty, na dalszych stronach 85 groszy, Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 groszy, każde dalsze 15 groszy, dla poszukujących pracy 20 % zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia na ten sam dzień przyjmuje się tylko do godziny 9-tej przed południem. Skrzynka pocztowa nr. 54. Konto czekowe: **P. K. O. Poznań nr. 203 644.**